Cena 50 gr A

echo KRAKOWA

ROK XXIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 206 (7165)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

Kraków, poniedziałek 2 września 1968 r.

W obecności premiera rządu PRL Józefa Cyrankiewicza

250 tys. mieszkańców Krakowa i ziemi krakowskiej manifestowało przeciw wojnie w 29 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę

250 tys. osób uczestniczyło wczoraj w wielkim zgromadzeniu mieszkańców Krakowa i województwa z okazji Centralnych Obchodów Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego i 29 rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę.

Na trybunie honorowej premier rządu PRL — J. Cyrankiewicz, wiceminister obrony narodowej — gen. dyw. Grzegorz Korczyński oraz I sekretarz KW PZPR — Czesław Domagała, który wygłasza okolicznościowe przemówienie.
Fot. J. Lewicki

Na długo przed terminem zgromadzenia mieszkańców ziemi krakowskiej, na historyczne miejsce pierwszego polskiego lotniska wojskowego, do Czyżyn, gdzie 50 lat temu powstała pierwsza „eskadrylla lotnicza" — ciągnęły nieprzebrane tłumy. Z daleka widać długą trybunę honorową. Nadjeżdża samochód z honorowym protektorem obchodów Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego, członkiem Biura Politycznego KC PZPR, premierem **Józefem Cyrankiewiczem**, który przybywa w towarzystwie gospodarzy ziemi krakowskiej. Orkiestra gra hymn państwowy a potem marsz lotników; premier odbiera raport dowódcy kompanii honorowej wojsk lotniczych, następnie przechodzi przed frontem i pozdrawia żołnierzy.

Miejsca na trybunie obok premiera zajmują: wiceminister Obrony Narodowej, gen. dyw. **Grzegorz Korczyński**, zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. dr **Mieczysław Klimaszewski**, I sekretarz KW PZPR w Krakowie **Czesław Domagała**, minister komunikacji **Piotr Lewiński**, dowódca wojsk lotniczych gen. dyw. pilot **Jan Raczkowski**, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. **Zygmunt Huszcza**, przewodniczący Krakowskiego Komitetu FJN, przew. Prezydium RN m. Krakowa **Zbigniew Skolicki**, przewodniczący WK FJN, przew. Prez. WRN w Krakowie **Józef Nagórzański**, dowódcy lotnictwa różnych szczebli. Są tu goście-lotnicy ze Związku Radzieckiego gen. gen. **A. P. Andrejew** i **B. P. Kabiszew**, jest konsul ZSRR w Krakowie **W. S. Miedow**. Na trybunie ponadto miejsca zajęli przodujący robotnicy i rolnicy, naukowcy, technicy, posłowie na Sejm PRL, zasłużeni działacze ruchu robotniczego, kierownicy wojewódzkich instancji organizacji młodzieżowych ZMS, ZSP, ZMW, ZHP i masowych — ZBoWiD, LOK, Ligi Kobiet, przedstawiciele instytucji i zakładów lotniczych, oficerowie innych rodzajów broni WP, dziennikarze prasy, radia i telewizji.

Z trybuny dokładnie widać mieszkańców najdalszych nawet zakątków ziemi krakowskiej, którzy przybyli na wielkie zgromadzenie w strojach regionalnych. Są tu zatem górale z okolic podhalańskich i z Żywiecczyzny, są kosynierzy spod Racławic, są dziesiątki tysięcy mieszkańców Krakowa. Wszędzie biel z czerwienią, wokół transparenty o treściach antywojennych i witających V Zjazd PZPR; wypisane deklaracje czynów społecznych przed Zjazdem, pozdrowienia dla bohaterskich lotników, wyrazy gorących uczuć dla narodu wietnamskiego.

Wielkie zgromadzenie ludności ziemi krakowskiej, zgromadzenie, jakie zdarza się raz na wiele lat — otwiera w imieniu Krakowskiego i Wojewódzkiego Komitetów FJN przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa Zbigniew Skolicki. Następnie głos zabiera I sekretarz KW PZPR Czesław Domagała (obszerne fragmenty tego przemówienia drukujemy na str. 3).

Tekst rezolucji w 29 rocznicę tragicznego Września odczytuje przewodniczący WK FJN — Józef Nagórzański. Zebrani przyjmują gromkimi oklaskami słowa zawarte w tym dokumencie.

W pokryte grubą warstwą chmur i gęstej mgły niebo strzelają rakiety — na spadochronach opadają ku ziemi flagi, proporce i upominki. Oficjalna część zakończona. (zs)

Choć wszystko było przygotowane „na medal"

Samoloty zostały na ziemi

Komunikaty meteorologiczne nie wróżyły nic dobrego. Łudzono się jednak, że może chmury ustąpią, że przynajmniej ich podstawa podniesie się do wysokości umożliwiającej przeprowadzenie przygotowanych z takim nakładem wysiłku gigantycznych pokazów.

Na lotniskach dolotowych w Balicach i Pobiedniku piloci już od rana krzątali się przy maszynach, mechanicy robili ostatnie przeglądy, by wszystko było gotowe „na wysoki połysk". Wszyscy ze zdenerwowaniem patrzyli w niebo — będzie można lecieć czy też nie? Podobnie nerwowe chwile przeżywali ludzie na stanowiskach spikerskich w Czyżynach. Przez radiotelefony, przy pomocy krótkofalówek prowadzono bez przerwy rozmowy, dowiadując się jakie są szanse na poprawę pogody. Czekało przecież na te pokazy kilkaset tysięcy ludzi zgromadzonych na wielkiej manifestacji antywojennej, oczekiwali ich z dużym zainteresowaniem telewidzowie i radiosłuchacze w całym kraju. A tu — mówiąc językiem lotniczym — „kit" taki, że nie ma mowy o lataniu. Podstawa chmur nad Czyżynami około 80 m, mgła. Wypuszczony w powietrze model zdalnie sterowany mimo iż wykonuje ewolucje na wysokości zaledwie 50 m, co chwila ginie z oczu. Generał T. Krepski zajmujący miejsce na stanowisku dowodzenia zainstalowanym wysoko na hangarze podejmuje decyzję o odwołaniu pokazów.

Mimo, że lotnicy są doskonale przygotowani, a maszyny gotowe do startu. Taka pogoda nie uniemożliwia lotów, ale wielkie pokazy nie mogą się odbyć. Pułap chmur jest tak niski, że widzowie z dołu i tak nic by nie zobaczyli.

Z ciężkim sercem spiker podaje przez megafony, że zapowiedziana parada powietrzna nie dojdzie do skutku. W niebo wystrzeliwują tylko kolorowe rakiety i petardy. z lotniska startuje „Gawron" holujący szybowiec, widzimy efektowny pokaz 5 spadochroniarzy, którzy wzbijają się w niebo ciągnieni na linach przez samochody, kilka efektownych pokazów pirotechnicznych i z zawiedzionymi minami rozchodzimy się do domów.

Zamiast możliwości zademonstrowania nam swego wysokiego kunsztu, swej wspaniałej techniki pilotażu i sprawności swych maszyn, musieli pozostać w messach, przeklinając z pewnością fatalną pogodę. No cóż, mówi się trudno. Na pocieszenie pozostaje nam, krakowianom, wycieczka do Muzeum Lotnictwa, gdzie można oglądnąć wiele interesujących eksponatów. (LANG)

—●—

Tysiące ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

W sobotę i niedzielę, prowincja Chorasan w północno-wschodnim Iranie nawiedzona została przez serię silnych wstrząsów podziemnych.

W wyniku serii wstrząsów zniszczenia zanotowano na obszarze 2 tys. km kwadratowych. Zburzonych zostało 100 miast i osiedli.

Według ostatnich, nieoficjalnych doniesień z Teheranu, liczba ofiar śmiertelnych tragicznego trzęsienia ziemi, wynosi 14 tysięcy osób.

Oficjalne źródła podały dziś rano, że stwierdzono śmierć 8.222 osób.

STOP! DOŚĆ OFIAR!

Nasza akcja trwa nadal

Od 5 tygodni prowadzimy na naszych łamach akcję „Stop! Dość ofiar". W ciągu wakacyjnych weekendów adresowaliśmy nasze przestrogi zwłaszcza do kierowców-amatorów, mniej doświadczonych od kierowców zawodowych, do licznej rzeszy wycieczkowiczów i wczasowiczów, do młodzieży kolonijnej i przebywającej na obozach wypoczynkowo-szkoleniowych. Ukazywaliśmy bez osłonek całe zło na ulicach i drogach oraz apelowaliśmy o poprawę postawy automobilistów i niezmotoryzowanych.

W trakcie wspólnych rajdów ze Służbą Ruchu Drogowego MO w ciągu tychże 5 tygodni, od 28 lipca br. ujawniliśmy łącznie 8.882 wykroczenia, w tej liczbie 5.759 popełnionych przez kierujących pojazdami, 2.847 — przez pieszych, a także 276 dzieci do lat 7 bez opieki dorosłych.

Niestety, nasz dotychczasowy wysiłek nie przyniósł w pełni spodziewanych rezultatów. W ciągu wspomnianych 5 tygodni zaistniało na terenie Krakowa i województwa aż 158 wypadków, w których 33 osoby zginęły i 172 — odniosły obrażenia.

I dlatego postanawiamy kontynuować nadal — wspólnie z milicją — naszą akcję:

„STOP! DOŚĆ OFIAR!"

To nasze hasło nie traci nic na aktualności zwłaszcza w związku z rozpoczęciem roku szkolnego, gdy w pobliżu szkół o tragiczny wypadek nietrudno. Tak więc w naszej dalszej kampanii będziemy szczególnie eksponować — w miarę miejsca — temat bezpieczeństwa dzieci szkolnych i młodzieży, a zwłaszcza 7-latków pierwszoklasistów.

Rodzice, opiekunowie i kierowcy — nie narażajcie swoją obojętnością czy lekkomyślnością dzieci na śmierć lub kalectwo! Matki interesujcie się losami Waszych dzieci poza domem.

„STOP! DOŚĆ OFIAR!"

I do zobaczenia w gronie żywych i zdrowych.

DZISIAJ RANO Kraków będzie pod wpływem podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Rano mgły i zamglenia, w ciągu dnia możliwe przelotne opady deszczu i skłonność do burz. Wiatr zachodni 4—8 m/sek. Temperatura od 14 do 20 st. C.

113 tys. dziewcząt i chłopców rozpoczyna dziś naukę w szkołach Krakowa

W całym kraju zasiądzie w szkolnych ławkach więcej niż 8 milionów uczniów

Dziś, w poniedziałek, młodzież szkolna rozpoczęła nowy rok nauki — 1968/69, dwudziesty piąty z kolei rok nauczania w Polsce Ludowej. Pierwszy dzwonek zgromadził w salach i aulach szkolnych ponad 8 mln uczniów, którzy kształcić się będą we wszystkich typach szkół, poczynając od klasy pierwszej do ostatniej, maturalnej. W wielu miejscowościach w dniu inauguracji roku przekazano do użytku młodzieży nowe budynki szkolne i internaty.

Centralna uroczystość otwarcia nowego roku z udziałem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryka Jabłońskiego, odbyła się w zespole szkół zawodowych im. Bolesława Chrobrego w Koszalinie.

Również w Krakowie nowy rok szkolny stał się dziś rano faktem dokonanym. Poprzedziły go generalne porządki przeprowadzone w budynkach resortu oświaty oraz — nasilające się z dnia na dzień — zakupy mundurków, zeszytów, długopisów...

W tym roku we wszystkich klasach wszystkich szkół podstawowych i średnich naszego miasta uczyć się będzie blisko 113 tysięcy dziewcząt i chłopców, wśród nich 7200 najmłodszych, którzy — po raz pierwszy w życiu — przekroczyli progi szkół podstawowych.

Rok szkolny 1968/69 jest rokiem intensyfikacji pracy wychowawczej oraz unowocześnienia jej metod, przy równoczesnym dążeniu do osiągania maksymalnie dobrych rezultatów kształcenia.

Uczennicom i uczniom oraz ich wychowawcom „Echo" życzy jak najlepszych wyników czekającej ich pracy.

Podziękowanie

Komitet Organizacyjny Centralnych Obchodów Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego w Krakowie wyraża serdeczne podziękowanie mieszkańcom miasta Krakowa i ziemi krakowskiej za bardzo liczny udział w manifestacji na b. lotnisku w Czyżynach. Serdecznie dziękujemy pilotom lotnictwa wojskowego i sportowego, którzy przygotowali pokaz lotniczy. Dziękujemy żołnierzom VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej za przygotowanie masowego desantu, który miał stanowić atrakcyjne zakończenie przygotowanego pokazu lotniczego. Niedopowiednie warunki atmosferyczne sprawiły, iż ogromne wysiłki pilotów i kierownictwa pokazów lotniczych nie dostarczyły uczestnikom zgromadzenia mieszkańców Krakowa i ziemi krakowskiej możliwości zobaczenia potęgi lotnictwa wojskowego i akrobacji lotnictwa sportowego.

Komitet Organizacyjny Centralnych Obchodów Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego

Akcja „Echa" i ZMS

Lotnicy z pułku „Warszawa" dla Jolanty Koleśnik

Z okazji centralnych obchodów Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego w Krakowie przebywali lotnicy z I PUŁKU LOTNICTWA MYŚLIWSKIEGO „WARSZAWA". Podczas pobytu w Krakowie lotnicy z pułku „Warszawa" zainteresowali się akcją prowadzoną przez „Echo" i ZMS fundowania książeczek mieszkaniowych PKO dla sierot. Mimo wielu zajęć, przedstawiciele I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa" odwiedzili naszą redakcję, wyrażając słowa uznania za zorganizowanie tej niezwykle pożytecznej i potrzebnej akcji. Lotnicy z pułku „Warszawa" włączyli się do naszej akcji, fundując książeczkę mieszkaniową PKO dla Jolanty, półsieroty, córki po pilocie kpt. Józefie Koleśniku. Mili goście zapewnili nas, że cały pułk będzie opiekował się na co dzień Jolantą Koleśnik. Serdecznie dziękujemy.

(kas)

W sobotę przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza i Mauzoleum poległych w obronie Krakowa żołnierzy radzieckich, zaciągnięto warty honorowe, a przedstawiciele władz partyjnych, państwowych, reprezentacje stronnictw politycznych, organizacji masowych, młodzieży i Ludowego Wojska Polskiego złożyli wieńce i wiązanki kwiatów.

Fot. J. Lewicki

Sesja Rady Ligi Arabskiej

1 bm., w siedzibie Ligi Arabskiej w Kairze, rozpoczęła się 50 sesja Rady Ligi. Główne sprawy porządku dziennego to — sytuacja na Bliskim Wschodzie i wyniki misji specjalnego przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ na Bliskim Wschodzie — Jarringa.

1 września 1939 pozostanie wiecznie żywym przypomnieniem i ostrzeżeniem

Fragmenty przemówienia premiera J. Cyrankiewicza na wiecu antywojennym mieszkańców Warszawy

31 sierpnia — w przeddzień 29 rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę — odbył się w Warszawie wiec antywojenny ludu stolicy. Na wiec przybyli: członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR — Władysławem Gomułką i premierem Józefem Cyrankiewiczem, przedstawiciele stronnictw politycznych, gospodarze miasta, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, ZBoWiD-u.

Obszerne przemówienie wygłosił premier Józef Cyrankiewicz.

29 lat temu od strony granicy hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy z zachodu — od strony hitlerowskich Prus Wschodnich, które były bramą wypadową niemieckiego militaryzmu na wschód i na południe, w odległości stukilkudziesięciu kilometrów od naszej stolicy — od Bałtyku w Gdańsku — i poprzez już przed tym ujarzmioną Czechosłowację od południa — na osamotnioną Polskę runęła hitlerowska nawała. Jest to data, która wbiła się w historyczną pamięć narodu na zawsze, której czas nie zaciera a przeciwnie uwypukla co roku, a w tym roku szczególnie, jej tragiczną wymowę — nie tylko zresztą dla naszego narodu. Przeminą pokolenia, odejdziemy ostatni żywi świadkowie, a data 1 września 1939 r. pozostanie w świadomości narodu polskiego gorejącym punktem jego dziejów, pozostanie wiecznie żywym przypomnieniem a zarazem ostrzeżeniem i nakazem czujności warunkującej nasz narodowy byt i naszą państwową niepodległość.

Faszystowscy ludobójcy wymordowali dwadzieścia dwa procent ludności zamieszkałej 1 września 1939 r. w ówczesnych granicach Polski. Takich strat nie poniósł żaden naród.

Polska krew przelana od września 1939 r. po 9 maja 1945 r. jest naszym narodowym skarbem, historycznym kapitałem Polski Ludowej, polskiego narodu, który zawierzył swe losy partii wyrosłej z najlepszych tradycji polskiej klasy robotniczej, polskiego ludu — partii, która w latach okupacji wraz z lewicą socjalistyczną wyciągnęła wszystkie wnioski z tragicznych doświadczeń historii i wskazała narodowi jedynie słuszną drogę walki o wolność.

Socjalizm stał się dla Polski, która powróciła na swe zachodnie granice nad Odrę i Nysę Łużycką, synonimem niepodległości, bezpieczeństwa i rozwoju.

Naszym świętym obowiązkiem jest stale wyciągać wnioski z tragicznego września 1939 roku i prowadzić odpowiednią politykę realizującą narodowe zaklęcie i ślubowanie: „nigdy więcej września".

Wrzesień narastał, zbliżał się — a ślepota klas rządzących pozwalała latami tej sytuacji dojrzewać, a często i pomagała. Tak to państwa zachodnie przy satelickim współudziale klas rządzących Polską, doprowadziły nasz kraj do katastrofy. Nikt się nie znalazł, kto by tę narastającą katastrofę przeciął. Nie pozwalała na to klasowa samobójcza ślepota. Drogo przyszło za to zapłacić polskiemu narodowi.

Bohaterstwo narodu, zaledwie 21 lat zespolonego w niepodległe państwo, bohaterstwo żołnierza polskiego — osiągnęło wtedy swój szczyt. Nieudolność ludzi odpowiedzialnych za kraj osiągnęła dno.

Dlatego przyszło Polsce zmagać się z okrutnym i potężnym wrogiem, z hitlerowskimi Niemcami w najbardziej niesprzyjających warunkach. W całkowitym osamotnieniu byliśmy zupełnie izolowani. Sojusznicze państwa — Francja i Anglia były faktycznie bierne.

Otrzeźwienie przyszło dopiero po klęsce Polski, Norwegii, Belgii, Holandii i Francji, po klęskach na Bałkanach. Wtedy dopiero pojęto, że bez udziału Związku Radzieckiego nie ma żadnych nadziei na pokonanie Hitlera, który zawładnął już całym kontynentem. ZSRR stał się jedyną nadzieją i ostoją tych wszystkich, którzy zeszli w podziemie, by podjąć walkę o wyzwolenie swych krajów z jarzma najokrutniejszej niewoli.

Dla narodu polskiego stało się to kwestią nie tylko odzyskania utraconej we wrześniu 1939 r. niepodległości. Dla narodu polskiego stało się to kwestią uratowania od biologicznej zagłady. Każdy dzień okupacji oznaczał 3000 ofiar. Taka była dzienna średnia wydajność hitlerowskiej machiny mordu na okupowanej ziemi polskiej.

Trzeba nam było szybko i skutecznie wyciągnąć wnioski. Zarówno z przeszłości, z przyczyn katastrofy wrześniowej i niemocy międzywojennej Polski, jak i wnioski z aktualnej sytuacji wojennej. Te wnioski klasowe i narodowe wyciągnęli pierwsi polscy komuniści. Za nimi poszła le-

(Dokończenie na str. 4)

Kronika wypadków

● **Edward Skala** (l. ok. 40, zam. przy ul. Białej 6/2), został potrącony przez samochód, doznając złamania uda i podudzia lewej nogi. ● **Antonina Konopka** (l. 63, zam. przy ul. Batorego 17/10), uległa przy ul. Dobrego Pasterza wypadkowi złamania dolnej kończyny, prawej nogi. ● Będący w stanie nietrzeźwym Zbigniew Daczewski, wychodząc na plot przy ul. Do Wilgi, spadł z niego, doznając ran ciętych głowy i szyi.

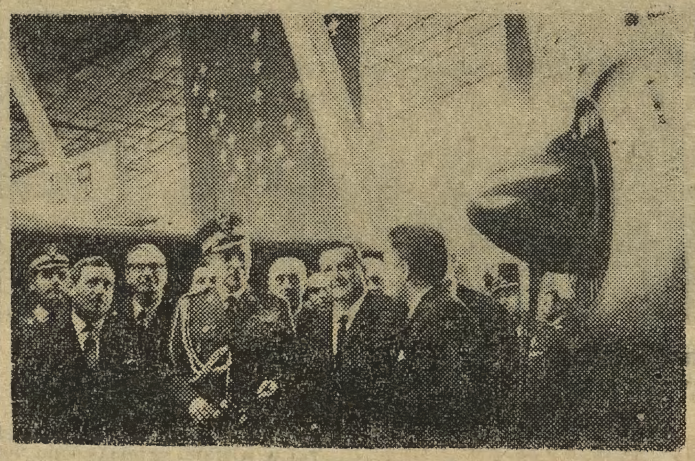

Dowódca Wojsk Lotniczych, gen. dyw. pilot J. Raczkowski, minister komunikacji, T. Lewiński, przew. RN m. Krakowa, Z. Skolicki wraz z towarzyszącymi im osobami zwiedzają nowo otwarte Muzeum Lotnictwa.
Fot. J. Lewicki

23 rocznica powstania DRW

Depesze gratulacyjne z Polski

I sekretarz KC PZPR Wł. Gomułka, przewodniczący Rady Państwa M. Spychalski, prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz wystosowali z okazji święta narodowego — 23 rocznicy powstania Demokratycznej Republiki Wietnamu depeszę gratulacyjną do przewodniczącego KC Partii Pracujących Wietnamu, prezydenta DRW Ho Chi Minha, przewodniczącego Stałego Komitetu Zgromadzenia Narodowego DRW Truong Chinha oraz premiera DRW Pham Van Donga.

W depeszy tej czytamy m. in. „Naród polski podobnie jak cała postępowa ludzkość z najgłębszym oburzeniem potępia nieludzką agresję imperializmu amerykańskiego na Wasz kraj i udziela swego całkowitego poparcia bohaterskiej walce narodu wietnamskiego.

W dniu święta narodowego gorąco życzymy zaprzyjaźnionemu narodowi wietnamskiemu rychłego, ostatecznego zwycięstwa w jego sprawiedliwej walce o wolność i niezawisłość, o pokój i socjalizm".

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister J. Winiewicz, przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych DRW Nguyen Huy Trinha.

W „Lajkoniku"

7, 18, 33, 35, 37
dodatkowa: 15
W KAROLINCE:
1, 10, 20, 29, 44
dodatkowa: 5
końc. band. 90372

Uroczysta akademia ku czci polskich skrzydeł

Momentem kulminacyjnym obchodzonych w Krakowie Dni Lotnictwa Polskiego była centralna akademia w Hali Wisły. W wypełnionej po brzegi sali aż niebiesko było od lotniczych mundurów — oprócz pilotów wojskowych i sportowych, pracowników PLL „LOT", lotnictwa sanitarnego i gospodarczego przybyli liczni przedstawiciele innych rodzajów broni oraz rzesza cywilnej ludności, która tym samym manifestowała swoje przywiązanie do lotników.

W prezydium akademii zasiedli m. in. zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. dr **M. Klimaszewski**, wiceminister obrony narodowej, główny inspektor obrony terytorialnej kraju, gen. dyw. **G. Korczyński**, gospodarze ziemi krakowskiej i miasta Krakowa z I sekretarzem KW PZPR **Cz. Domagałą** i przew. Prez. RN m. Krakowa **Z. Skolickim**, minister komunikacji, **P. Lewiński**, dowódca Wojsk Lotniczych, gen. dyw. pilot **J. Raczkowski**, dowódca wojsk obrony powietrznej kraju gen. bryg. pilot **R. Paszkowski**. Za stołem prezydialnym zasiedli także delegaci lotnictwa radzieckiego z generałem majorem **A. P. Andrejewem** i generałem majorem, Bohaterem Związku Radzieckiego, **B. P. Kabiszewem** na czele. Obecny był także konsul ZSRR w Krakowie **W. S. Miedow**.

Do zebranych przemówił serdecznie wiceminister obrony, gen. dyw. Grzegorz Korczyński, dziękując lotnikom za bardzo wysoki stan gotowości bojowej, za wierną i rzetelną służbę. Historię polskiego lotnictwa nakreślił generał pilot, dowódca wojsk lotniczych Jan Raczkowski. Generał A. P. Andrejew przekazał gorące życzenia polskim lotnikom od ich radzieckich kolegów.

W części artystycznej wystąpił Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego z koncertem zatytułowanym „Piękna nasza Polska cała". (zs)

Sławni piloci polscy — pierwszymi gośćmi

Muzeum Lotnictwa otwarte

Drugą ze znacznych imprez obchodów Dni Lotnictwa — po uroczystym posiedzeniu Zarządu Głównego Aeroklubu PRL — było otwarcie Muzeum Lotnictwa w hangarze na terenie byłego lotniska w Czyżynach. O placówce tej, kierowanej przez **Mariana Markowskiego** pisaliśmy obszernie kilka dni temu, ograniczymy się więc dziś do oddania atmosfery tej uroczystej chwili.

Otwarcie Muzeum było, oczywiście okazją do spotkania się kilku pokoleń pilotów. Każdy z eksponatów muzealnych jest fragmentem historii polskiego lotnictwa, jego zasłużonej sławy. Ale momentem szczególnie wzruszającym było spotkanie pilota z jego własną maszyną, na której odnosił sukcesy w walkach powietrznych. Mamy na myśli pułkownika **Wacława Króla**, który pozował do zdjęć na tle swojej P-11c. Obserwowaliśmy chwilę zadumy sędziwych dziś seniorów lotnictwa, kiedy z czułością spoglądali na poczciwego „Farmana" model 1909. Byli tu w sobotę m. in. **Mieczysław Szczudłowski**, który 50 lat temu wchodził w skład „Eskadrylli lotniczej" stacjonującej na terenie Rakowic pierwszej polskiej jednostki powietrznej, **Władysław Szyszkowski**, który lekcje pilotażu pobierał w pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku od samego Bleriota (zanim ten zdecydował się na bohaterski przelot kanału La Manche). **Stanisław Skalski**, który w czasie ostatniej wojny zestrzelił 22 niemieckie maszyny, **Medard Konieczny** — w roku 1945 dowódca pułku lotniczego „Warszawa", dziś dyrektor portu lotniczego Okęcie, **Paweł Zołotow**, sławny senior i niemniej znany **Gustaw Pokrzywka**, współtwórca sukcesów Jerzega Bajana.

Kierownik Muzeum Lotnictwa z dumą oprowadzał swych znamienitych gości, wśród których byli m. in. dowódca Wojsk Lotniczych gen. dyw. pilot **Jan Raczkowski** oraz przedstawiciele władz miasta Krakowa.

Zmiany w Prezydium i Sekretariacie KC KPCz

Korespondenci PAP z Pragi donoszą: Pierwszy dzień września, który przypadł w niedzielę, stał pod znakiem ważnego dla Czechosłowacji wydarzenia politycznego, jakim było zakończenie posiedzenia Plenum KC KPCz. W godzinach porannych, te dzienniki, które się ukazały, przyniosły oficjalny komunikat, który powiadamiał, że Plenum KC KPCz rozpoczęło swe obrady w sobotę o godzinie 13.00 w sali hiszpańskiej na Hradczanach. Oprócz członków KC KPCz i Centralnej Komisji Kontrolnej i Rewizyjnej w posiedzeniu uczestniczyli także delegaci wybrani przez okręgowe komitety KPCz na XIV Zjazd Partii. Referat o obecnej sytuacji w partii i pilnych aktualnych zadaniach KPCz, a następnie referat o zmianach kadrowych w kierowniczych organach partii wygłosił I sekretarz KC KPCz A. Dubczek.

W późnych godzinach popołudniowych radio praskie rozpoczęło nadawanie długiego, ponad 45-minutowego komunikatu, o wynikach i decyzjach plenum. Do dokumentu tego powrócimy jeszcze. Pragniemy jedynie stwierdzić, że komunikat zawiera informacje o doniosłych zmianach personalnych, zarówno w składzie Prezydium KC KPCz jak i Sekretariatu. Poprzednio Prezydium KC KPCz liczyło 11 członków. Obecnie Prezydium liczy 21 członków. W skład Prezydium weszli A. Dubczek, O. Czernik, E. Erban, V. Bilak, L. Hrdinova, V. Simeczek, A. Tiażky, G. Husak, J. Hetes, V. Kabrna, Z. Mlynarz, J. Nojbert, B. Szimon, J. Piller, J. Pinkava, S. Sadovsky, V. Slavik, J. Smrkovsky, L. Svoboda, J. Szpaczek i J. Zrak. Wybrano również nowy Sekretariat KC, na czele którego stanął Aleksander Dubczek. Plenum postanowiło przełożyć termin XIV Nadzwyczajnego Zjazdu Partii. Zjazd ten miał się odbyć 9 września.

Wrzesień 1939 roku nie powtórzy się nigdy

Rezolucja uchwalona na wiecu mieszkańców Krakowa i woj. krakowskiego zorganizowanym w 29 rocznicę wybuchu II wojny światowej i w związku z centralnymi obchodami Dni Lotnictwa Polskiego.

My, mieszkańcy Krakowa i ziemi krakowskiej, zgromadzeni w 29 rocznicę napaści na nasz kraj, hitlerowskich hord i w związku z obchodami Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego, wyrażamy hołd pamięci milionów naszych obywateli, którzy oddali swe życie w bohaterskiej walce z barbarzyńskim najeźdźcą, w walce o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny.

W dniach pamiętnego września, poświęcenie i ofiarność żołnierzy polskich — w tym także lotników — nie mogła zrównoważyć przygniatającej przewagi teutońskich dywizji pancernych, artylerii i Luftwaffe.

Jesteśmy świadomi zarówno bohaterstwa narodu polskiego, jak i obłędnej polityki sanacyjnych kół rządzących, które w obliczu wzmagającego się zagrożenia ze strony hitlerowskich Niemiec, oprócz butnych słów, nie uczyniły nic, by zawrzeć odpowiednie sojusze i realnie przeciwstawić się grożącemu niebezpieczeństwu.

Naród nasz — jak żaden inny — złożył ogromną daninę krwi. Kraj nasz — jak żaden inny — uległ potwornym zniszczeniom. Dzisiaj, w rocznicę tych tragicznych dni, w imieniu żołnierzy polskich poległych na wszystkich frontach II wojny światowej, w imieniu partyzantów, którzy oddali życie w walce z hitlerowskim najeźdźcą, w imieniu matek i dzieci, w imieniu naszych ojców, sióstr i braci zamordowanych przez hitlerowskich barbarzyńców — wołamy:

WRZESIEŃ 1939 ROKU NIE POWTÓRZY SIĘ NIGDY!

Naród polski wyciągnął właściwe wnioski z biegu historii. Polska Ludowa, zrodzona z walki Polskiej Partii Robotniczej i skupionej wokół niej lewicy społecznej, z walki i pracy robotników, chłopów i inteligencji pracującej, jest dziś suwerennym państwem socjalistycznym, które swe bezpieczeństwo oparło o własną siłę ekonomiczną i obronną, zwielokrotnioną • niewzruszony sojusz polsko-radziecki, o pomoc wzajemną, przyjaźń i współpracę z bratnimi krajami socjalistycznymi.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kraj nasz konsekwentnie i z coraz większymi sukcesami, kroczy i będzie kroczył, niezawodną, socjalistyczną drogą, z której nikt i nic nas nie zawróci. Nie pomogą najbardziej perfidne zmiany strategii imperializmu w walce z krajami socjalistycznymi. Nie pomogą nowe metody wojny psychologicznej, ideologicznej dywersji, „rozmiękczaria" jedności i solidarności społeczeństw krajów socjalistycznych. Zagrodzimy drogę wszelkim poczynaniom elementów rewizjonistycznych, poczynaniom światowej reakcji. Kontrrewolucja nie przejdzie w żadnym kraju socjalistycznym.

Prezentując takie stanowisko, świadomi naszych narodowych interesów i internacjonalistycznych obowiązków, pamiętni doświadczeń września 1939 roku, z powagą i pełnym zaangażowaniem popieramy decyzję pięciu rządów krajów członkowskich Układu Warszawskiego o udzieleniu bratniej pomocy narodom Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w odparciu kontrrewolucyjnych sił, dążących do zmiany ustroju w tym kraju.

Zdajemy sobie sprawę, że jedyną gwarancją pokoju jest jedność krajów obozu socjalistycznego, którego ważnym ogniwem jest nasz południowy sąsiad — Czechosłowacka Republika Socjalistyczna.

Niosąc pomoc bratnim narodom Czechosłowacji, wyrażamy tym samym zdecydowaną wolę utrwalania i rozwijania światowych zdobyczy socjalizmu. Codzienną pracą, szeroko rozwijającym się ruchem zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych na cześć V Zjazdu PZPR, aktywnym udziałem w dyskusji nad tezami zjazdowymi, dokumentujemy swe pełne poparcie dla polityki naszej partii. Nie pozwolimy nigdy i nikomu, na oderwanie chociażby jednego ogniwa, od wspólnoty naszych krajów. Manifestujemy swoje pełne poparcie dla decyzji rządów państw członkowskich Układu Warszawskiego, wierząc, że solidarnym wysiłkiem komunistów i wszystkich ludzi pracy, bratnia Czechosłowacja przezwycięży swe obecne trudności oraz umocni swą pozycję jako państwo wspólnoty socjalistycznej.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w Niemczech zachodnich coraz wyżej podnosi głowę hydra neofaszyzmu, że zachodnioniemieccy odwetowcy i rewizjoniści wyciągają ręce ku naszym granicom na Odrze i Nysie, sięgają nawet — ośmieleni przez swych atlantyckich protektorów — po broń atomową.

Imperializm nie porzucił swej polityki siły i interwencji, dążąc, różnymi sposobami, do wzmocnienia napięcia międzynarodowego, rozpalając coraz to nowe ogniska wojny w różnych rejonach świata. W obliczu jego knowań, umacniamy naszą czujność i siłę obronną, wzmagamy naszą wolę walki • pokój. W pełni solidaryzujemy się z bohaterskim narodem wietnamskim, w jego walce z barbarzyńskim, zbrodniczym imperializmem amerykańskim. Potępiamy agresywną politykę Izraela, wymierzoną przeciw krajom arabskim. Domagamy się pełnej realizacji postanowień Rady Bezpieczeństwa w sprawach Bliskiego Wschodu.

W 29 rocznicę pamiętnego września, bardziej niż kiedykolwiek zespoleni i silni wewnętrznie, złączeni więzami niewzruszonej przyjaźni z krajami socjalistycznymi, ze Związkiem Radzieckim na czele, z dumą obchodzimy święto polskiego lotnictwa, będącego widomym przykładem nowoczesności i potęgi polskich sił obronnych. Lotnictwo nasze, w latach dwudziestolecia międzywojennego słabe i niedoceniane, stanowi dziś prawdziwą chlubę naszej armii, strzegąc dorobku całego narodu i socjalistycznej ojczyzny.

W rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na ziemie polskie, gorąco manifestujemy swoją niezłomną wolę obrony i umacniania historycznych zdobyczy polskich mas pracujących.

NIGDY WIĘCEJ WRZEŚNIA!

POTĘPIAMY IMPERIALISTYCZNĄ POLITYKĘ AGRESJI I WOJNY!

NIECH ŻYJE POKÓJ I SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE LUDOWE WOJSKO POLSKIE I JEGO LOTNICTWO!

NIECH ŻYJE I ROZKWITA NASZA SOCJALISTYCZNA OJCZYZNA — POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

DO NOWEGO JORKU udała się 1 bm. delegacja polska z wiceministrem zdrowia i opieki społecznej — doc. dr Janem Rutkiewiczem, na I Międzynarodową Konferencję Ministrów do spraw Opieki Społecznej. W konferencji, zorganizowanej przez Departament Rozwoju Spraw Socjalnych ONZ w Nowym Jorku, weźmie udział ok. 500 oficjalnych przedstawicieli i specjalistów z 80 państw oraz licznych organizacji międzynarodowych.

1 BM. W SZYMBARKU, pow. Gorlice, na Rzeszowszczyźnie, otwarta została stacja naukowo-badawcza Instytutu Geografii PAN.

Z KRAJU

PIERWSZY DZIEŃ WRZEŚNIA upłynął na Podhalu w strugach deszczu. Pomimo to, panował tu duży ruch turystyczny. Do Zakopanego zawitali nowi goście, w tym turyści zagraniczni z Anglii, Francji i NRD. Po raz pierwszy od wydarzeń w Czechosłowacji, do Nowego Targu przyjechały autokary z turystami CSRS. Do Zakopanego przybyli również nasi turyści, którzy wracali samochodami z Włoch i Jugosławii przez Czechosłowację.

1 BM. OPUŚCIŁ GDYNIĘ flagowy jacht floty harcerskiej „Zawisza Czarny". Jednostka pod dowództwem kpt. Z. Prąszczaka, wypłynęła w ostatni w br. wielki rejs zagraniczny. Trwać on będzie 4 tygodnie, a jego trasa wiedzie przez Sztokholm, Helsinki, Leningrad i Rostock. 48-osobową załogę jachtu stanowią działacze harcerstwa z całego kraju.

Dumni jesteśmy z naszego dorobku z naszej postawy i siły

Skrót przemówienia I sekretarza KW PZPR Czesława Domagały na zgromadzeniu w Czyżynach

Dwadzieścia dziewięć lat temu, na uśpione wsie i miasta, spadły mordercze bomby i pociski, a do przygranicznych rejonów naszego kraju wtargnęły hitlerowskie czołgi i zmotoryzowane dywizje.

Tak rozpoczął się najbardziej tragiczny etap w naszej historii. Tak rozpoczęła się — najstraszliwsza w dziejach — druga wojna światowa.

Trzeba, żebyśmy w pełni zdali sobie sprawę z tego, że o wynikach wojny nie decyduje wyłącznie mądrość generałów i bohaterstwo żołnierzy oraz głęboki patriotyzm i umiłowanie wolności przez obywateli, ale i sojusze z zaprzyjaźnionymi narodami oraz potencjał przemysłowy i ekonomiczny kraju, jego techniczne i materialne możliwości.

Siły społeczno - polityczne, które w 1918 r. ujęły ster rządów w Polsce, okazały się niezdolne do stworzenia skutecznych, ekonomicznych i politycznych gwarancji bezpieczeństwa naszego kraju.

Mimo ślepoty politycznej przywódców ówczesnej Polski, mimo zacofania technicznego i gospodarczego naszego kraju, mimo oczywistej zdrady i haniebnej ucieczki sanacyjnych wodzów, naród polski bronił się niezwykle bohatersko.

Naród nasz spośród wszystkich państw podbitych przez hitlerowskie Niemcy, najdłużej prowadził walkę z przeważającą nawałą wroga, a po klęsce nie złożył broni. Walczyliśmy wszędzie, gdzie toczył się bój, wierząc, że na każdym odcinku służymy świętej sprawie wolności narodu.

Po wrześniowej katastrofie hitlerowscy najeźdźcy przez blisko 6 lat okupacji, zbierali swoje krwawe żniwo, realizując, z niemiecką precyzją, rzucony przez Hitlera program zagłady naszego narodu.

A przecież w tych najgorszych chwilach ludzkich załamań, rozterki i zwątpień, nie zgasła w narodzie wola walki.

Jedynie zbankrutowani przywódcy burżuazyjnej Polski, nie chcieli wyciągnąć właściwych wniosków z tragicznej lekcji historii. Nadal marzyła im się Polska obszarników i fabrykantów. Roili plany odpowiadające ich klasowym interesom i opracowywali taktykę stania z bronią u nogi, w której nie mieściła się czynna walka z okupantem, a już w żadnym razie — wspólna walka i sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Jest historyczną zasługą Polskiej Partii Robotniczej, zasługą całej, sprzymierzonej z nią lewicy społecznej, że w sposób zorganizowany podjęła się czynnej i zbrojnej walki o wyzwolenie narodowe i nowy obraz społeczny przyszłej Polski.

Zawzięte i krwawe boje, stoczone z okupantem u boku Radzieckiej Armii przez nasze, liczące już pod koniec wojny, 400 tysięcy żołnierzy i oficerów Wojsko Polskie, bohaterska walka żołnierzy GL. i AL, BCh. i AK oraz krew polskiego żołnierza-tułacza, przelana na wszystkich frontach drugiej wojny światowej — walnie przyczyniły się do przetrącenia grzbietu niemieckiej hydrze.

W dalszej części przemówienia mówca przedstawił ogromne straty, jakie naród polski poniósł w drugiej wojnie światowej i wspaniały dorobek Polski Ludowej. Na zakończenie tej części przemówienia stwierdził:

Tylko władza ludowa, która skupiła w swoich rękach podstawowe środki produkcji, mogła dokonać tak ogromnego dzieła.

W Krakowie obchodzimy dziś uroczyście Dni Lotnictwa Polskiego. Kraków i jego mieszkańcy mają szczególne powody aby święcić na swoim terenie tegoroczne centralne obchody Ludowego Lotnictwa Polskiego.

Tradycje naszego miasta związane są z jubileuszem 50-lecia powstania lotnictwa wojskowego w Polsce.

Po omówieniu historii naszego lotnictwa wojskowego i jej związków z Krakowem, mówca powiedział:

Sławę i tradycje polskich skrzydeł kontynuuje odrodzone Ludowe Lotnictwo Polskie.

Pozwólcie, że z okazji dzisiejszej uroczystości, przekażę żołnierzom i podoficerom, lotnikom i konstruktorom, oficerom i generałom naszego lotnictwa wojskowego, najserdeczniejsze gratulacje i najgorętsze życzenia.

Szczególnie serdeczne życzenia i gratulacje składam tym, którzy, opanowawszy wiedzę i najwyższy poziom sztuki lotniczej, na srebrzystych odrzutowcach, jak błyskawice wzbijają się kilkadziesiąt tysięcy metrów w górę i szybują w powietrznych przestworzach kilkakrotnie szybciej od prędkości dźwięku.

Bądźcie wierni bohaterskim tradycjom polskiego żołnierza i skutecznie chrońcie w razie potrzeby spokoju nieba nad polską ziemią.

W 29 rocznicę września, z niesłabnącą czujnością obserwujemy zjawiska zachodzące w otaczającym nas świecie.

Imperializm zdaje sobie sprawę, że dziś nie może rządzić światem, jak własnym podwórkiem. Hamulcem dla jego zapędów, jest istnienie obozu socjalistycznego, siła i potęga wojskowa państw socjalistycznych, ze Związkiem Radzieckim na czele. Stąd też nie chcąc rezygnować ze swoich klasowych pozycji i przywilejów, kieruje przeciwko nam cały ładunek swej nienawiści, za wszelką cenę, wszelkimi możliwymi sposobami, dążąc do osłabienia obozu socjalistycznego.

Na tym tle narodziły się koncepcje „rozmiękczania" socjalizmu, prowadzące w praktyce do zwyczajnej, brutalnej wprost dywersji politycznej. Nie żałuje się na ten cel środków i pieniędzy.

Narzędziem tej dywersji stały się zakamuflowane ośrodki reakcji i wstecznictwa w państwach socjalistycznych, ich skryci wrogowie, różnego autoramentu działacze rewizjonistyczni, którzy, pod płaszczykiem „poprawiania socjalizmu" usiłują torować drogę dla pokojowego przejścia „od socjalizmu — do kapitalizmu".

Ponieważ nie są oni w stanie przeciwstawić politycznej sile ideologii komunistycznej, własnej idei, własnych planów budowy lepszego, sprawiedliwszego świata — postanowili ten brak „zastąpić" psychologicznym i propagandowym oddziaływaniem, czyli zwyczajną polityczną dywersją.

Na czym opiera się ich plan? Wymieńmy kilka, najbardziej perfidnych i zakłamanych metod tej antykomunistycznej dywersji.

A więc np. inspirowanie i popieranie tendencji odśrodkowych we wspólnocie socjalistycznej, podsycanie tendencji nacjonalistycznych, waśni narodowościowych, w myśl starej zasady „divide et impera".

A dalej — aktywizowanie tendencji rewizjonistycznych, atakujących podstawy marksizmu-leninizmu, straszenie hasłem niebezpieczeństwa neostalinizmu oraz propagowanie nihilizmu, kosmopolityzmu itp.

Wyrazem „próby sił" w tej, przewrotnej metodzie „rozmiękczania" socjalizmu od wewnątrz, były u nas wypadki marcowe w bieżącym roku, które miały stać się hasłem dla konsolidacji antysocjalistycznych elementów w naszym kraju i podważania, przy ich pomocy, spoistości szeregów naszej partii, podważania jej kierowniczej roli w naszym społeczeństwie, hamowania postępu w rozwoju socjalizmu w Polsce.

Postawa naszego społeczeństwa, jednolite, zdecydowane stanowisko klasy robotniczej, która w pełni poparła linię partii i jej kierownictwo, z towarzyszem Władysławem Gomułką na czele, przekreśliły nadzieje antysocjalistycznych elementów i ich zimnowojennych inspiratorów. Nie znaczy to jednak, że rozgromiły je i zniweczyły raz na zawsze.

Inną natomiast drogą potoczyły się wydarzenia w Czechosłowacji. Infiltracja sił antysocjalistycznych doprowadziła tu do tzw. eskalacji, do stopniowego rozszerzania się frontu kontrrewolucji.

Mówca omówił przebieg wydarzeń w CSRS i stwierdził:

Tak, jak w tym wypadku, również w każdym innym w przyszłości, zdecydowani jesteśmy dać należyty odpór wrogim siłom, które, pod takim czy innym pozorem, będą chciały doprowadzić do osłabienia spoistości obozu socjalistycznego. Zdecydowani jesteśmy dać należyty odpór również rodzimym wrogom socjalizmu, reakcjonistom i rewizjonistom wszelkiej maści, którzy, dążąc do zacierania klasowych treści socjalizmu, uderzają w partię, w jej kierowniczą rolę i jej program; którzy chcieliby zawrócić losy Polski z jedynej jej drogi rozwoju, jaką jest i będzie zawsze, socjalizm.

Słuszność socjalistycznej drogi rozwoju Polski potwierdzają uzyskane w ciągu istnienia władzy ludowej osiągnięcia naszego kraju: osiągnięcia na historyczną skalę. Odrobiliśmy nie tylko dawne zacofanie gospodarcze i kulturalne, ale równocześnie stworzyliśmy silną, socjalistyczną gospodarkę. Polski przemysł przewyższa obecnie trzynastokrotnie przedwojenną produkcję. Rozwinęło się rolnictwo, przeobraziła cała struktura społeczna kraju. Wzrosły szeregi wykwalifikowanej klasy robotniczej, szeregi inteligencji pracującej, podniósł się, pod każdym względem, poziom życia narodu. Kraj nasz nie jest już pionkiem w grze wielkich mocarstw imperialistycznych, ale suwerennym państwem socjalistycznym, które opiera swoje bezpieczeństwo o własną, zwielokrotnioną siłę obronną i sojusz polsko-radziecki, o pomoc wzajemną i współpracę z wszystkimi krajami socjalistycznymi.

Dalszemu rozwojowi kraju sprzyja wielka przedzjazdowa dyskusja, w której w naszym regionie uczestniczą tysiące robotników, chłopów i pracowników umysłowych; padają cenne wnioski zmierzające do podniesienia na wyższy poziom produkcji przemysłowej i rolnej, doskonalenia pracy szkolnictwa, instytucji kulturalno-oświatowych. Pomyślnie realizowane są czyny i zobowiązania produkcyjne na cześć V Zjazdu PZPR. Jest to wyrazem poparcia dla polityki naszej partii i jej kierownictwa, wyrazem patriotycznej postawy mieszkańców ziemi krakowskiej, ich woli dalszego umacniania siły i pokojowego dorobku naszej ojczyzny oraz internacjonalistycznej jedności z obozem socjalizmu.

Nad pracą, nad spokojem dni powszednich mieszkańców naszych miast i wsi, czuwają siły obronne naszego kraju, o których nowoczesności i potędze świadczy polskie lotnictwo.

Dumni jesteśmy wszyscy z polskich skrzydeł, jak również z faktu, że święto polskiego lotnictwa obchodzimy w naszym zabytkowym, przepięknym mieście Krakowie — kolebce tradycji lotniczych naszego kraju, w mieście, które jest i będzie wspaniałym symbolem wielowiekowych tradycji oraz rewolucyjnych przemian zachodzących w Polsce Ludowej.

Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje kierownicza siła narodu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza z tow. Gomułką na czele!

Niech żyją bohaterowie naszych podniebnych szlaków!

Niech żyje pokój i socjalizm!

Dwudziestolecie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych

Uroczysta promocja na krakowskim Rynku

Gen. dywizji, wiceminister obrony narodowej — G. Korczyński promuje na stopnie oficerskie absolwentów Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych. Fot. J. Lewicki

Zgromadzeni na Rynku mieszkańcy Krakowa oglądali wczoraj stojących w paradnym szyku podchorążych. Błyszczały hełmy. Prezentowano broń. Na honorowej trybunie miejsca zajęli m. in. zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prof. **M. KLIMASZEWSKI**, I sekretarz KW PZPR w Krakowie **CZ. DOMAGAŁA**, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa **Z. SKOLICKI**, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. **Z. HUSZCZA** oraz przedstawiciele wojsk chemicznych ZSRR i NRD.

Wiceminister obrony narodowej gen. dyw. GRZEGORZ KORCZYŃSKI, dokonywał uroczystej promocji kolejnych absolwentów krakowskiej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych, świętującej właśnie swoje dwudziestolecie.

Dobra okazja do wspomnień. Na początku był frontowy batalion miotaczy ognia I Armii Wojska Polskiego. Po Kołobrzegu batalion otrzymał miano „Pomorskiego", a gdy skończyła się wojna osiadł w Modlinie.

W styczniu 1948 powstał Kurs Oficerów Służby Chemicznej, który szkolił oficerów zawodowych i oficerów rezerwy. W 1949 r. przeniesiony z Modlina do Rembertowa, już jako Kurs Oficerów Służby Technicznej, kontynuował dalsza pracę dydaktyczną. Tak mijały lata. W 1956 powołano do życia Oficerską Szkołę Obrony Przeciwchemicznej. Jej dalsze perspektywy wymagały nawiązania współpracy z ośrodkami naukowymi. Wybór padł na Kraków. Tutaj Szkoła otrzymała od Rady Państwa sztandar, a w 1958 r. obecną nazwę. W 1967 r. uzyskała status szkoły wyższej.

Przez te lata wiele się zmieniło. Teraz, aby dostać się do WSOWCh nie wystarcza jedynie świadectwo maturalne. Należy się wykazać również szeroką i wszechstronną wiedzą. Zmieniły się czasy i zmieniły się stawiane wojskom chemicznym wymagania. Współczesna technika wojskowa poszła daleko naprzód, wymaga szerszego zakresu nauczania przedmiotów ścisłych. Absolwenci kończący po 4 latach Szkołę, otrzymują stopień ppor. inż. wojsk chemicznych i wcielani są błyskawicznie do jednostek, gdyż zapotrzebowanie na specjalistów jest ogromne. Rośnie również popularność krakowskiej Szkoły, o czym świadczy stosunek liczby miejsc do liczby kandydatów przy egzaminach wstępnych — 1:5.

WSOWCh oprócz działalności dydaktycznej prowadzi również badania naukowe. Korzysta przy tym z wydatnej pomocy wyższych uczelni Krakowa: AGH, UJ i Politechniki Krakowskiej.

Poparcie władz miejskich i partyjnych oraz patronat Zakładów Chemicznych „Oświęcim" otwierają przed Szkołą nowe możliwości rozwoju — współpracuje z różnymi zakładami przemysłowymi i biurami, popularyzując podstawowe problemy ochrony przed bronią masowego rażenia.

W uznaniu zasług w roku 1965 nadano Szkole imię St. Ziaji.

POCZTYLION „echa"

Zmiana nazwiska dziecka

Czytelniczka. Jestem rozwiedziona, przy mnie pozostały dzieci. Mój syn — który ma 12 lat — mówi, że nie chce nosić nazwiska ojca, a chciałby nosić moje panieńskie. Jak to prawnie załatwić?

Zmiana nazwiska w tej sytuacji byłaby możliwa jedynie w drodze administracyjnej: w drodze orzeczenia, wydanego na wniosek zainteresowanej osoby przez prez. dzieln. względnie powiatowej rady narodowej. Ale syn Pani jest jeszcze za młody aby samodzielnie z takim wnioskiem mógł występować: musi czekać aż do ukończenia 18 lat. Z wnioskiem o ew. zmianę nazwiska dla małoletniego syna mogą wystąpić zgodnie jego rodzice (o ile żadne z nich nie zostało pozbawione urzędowo władzy rodzicielskiej). W braku zgody w tej sprawie między rodzicami, musiałby wydać tu orzeczenie Sąd Opiekuńczy (w Krakowie — Sąd dla Nieletnich), który by ew. mógł orzec o celowości złożenia wniosku o zmianę nazwiska dziecka. (JP)

Apel do WZDP

Pracownicy dojeżdżający do pracy. Dlaczego autobus kursujący rano na trasie Zbydniów — Kraków jeździ niezgodnie z rozkładem jazdy — spóźnia się codziennie o ok. pół godz. Naraża nas to na kłopoty w zakładach pracy. Prosimy o interwencję.

Interweniowaliśmy i Dyrekcja WP PKS wyjaśniła, że przeprowadziła kontrolę tej trasy i stwierdzono, że opóźnienia faktycznie mają miejsce i są spowodowane b. złym stanem drogi szczególnie na odcinku Zbydniów — Łapanów. Opóźnienia takiego kierowca nie jest już w stanie nadrobić. Sądzimy, iż Wojew. Zarz. Dróg Publ. zainteresuje się tą sprawą i zajmie się poprawą drogi przynajmniej na w/w odcinku. (am)

Doręczenie zwolnienia lekarskiego

H. P. W jakim terminie należy doręczyć zwolnienie lekarskie do zakładu pracy, aby się nie narazić na przykrości?

Każde zwolnienie wystawione z powodu choroby pracownika lub dla zapewnienia przez pracownika opieki w domu choremu członkowi rodziny powinno być doręczone zakładowi pracy nie później niż następnego dnia po dniu wystawienia, a w ciągu dwóch dni po dniu wystawienia jeżeli pracownik mieszka poza miejscowością, w której znajduje się zakład pracy, a w miejscu zamieszkania pracownika nie ma placówki pocztowej. Sprawy te reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr 3 z dn. 27. I. 1968 r. § 2. (s)

Przeniesienie do rezerwy

J. M. Urodziłem się w 1945 r. Jestem jedynym żywicielem rodziny i z tego powodu nie odbyłem zasadniczej służby wojskowej. W którym roku zostanę przeniesiony do rezerwy?

Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku obrony PRL z dn. 21. XI. 1967 r., poborowy po ukończeniu 24 lat zostaje przeniesiony do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej. (kas)

Rozbita muszla

Lokatorzy. Trzech lokatorów korzysta ze wspólnej ubikacji. Obecnie rozbiła się muszla. Na czyj koszt ma być założona: lokatorów czy administracji?

Lokatorzy, użytkownicy powinni na swój koszt dokonywać wymiany, naprawy i konserwacji urządzeń sanitarnych w wynajmowanym i użytkowanym przez nich pomieszczeniu. (ol)

KIERUNEK V ZJAZD PARTII

Dobre wychowanie może być dziełem tylko dobrego wychowawcy

Między potęgą kraju — zachodzącymi w nim procesami postępu ekonomicznego i kulturowego — a wychowaniem jego obywateli istnieje ścisły, wzajemnie się warunkujący związek. Chcemy i dążymy do tego, aby uczynić z Polski kraj silny, zdolny odeprzeć zakusy każdego wroga, zdolny zabezpieczyć wszystkim obywatelom równy i sprawiedliwy udział w konsumpcji dóbr materialnych i duchowych.

Do spełnienia tej szczytnej idei prowadzi jednak wcale niełatwa droga. Faktem jest, że Polska w przeciągu krótkiego czasu władzy ludowej, wydźwignęła się z kulturalnego zacofania, że zamieniła się w kraj ludzi uczących się, że poziomem wykształcenia umysłowego zaliczamy się do przodujących krajów w świecie, ale prawdą jest także, że w systemie kształcenia i wychowania popełniliśmy sporo błędów, które niełatwo przyjdzie nam naprawić, a które szczególnie jaskrawo ujawniły się w ostatnich miesiącach, zwracając baczną i krytyczną uwagę opinii społecznej na tę dziedzinę życia społecznego.

Treścią dyskusji stały się przede wszystkim ustawy i przepisy o szkolnictwie, w znacznie mniejszym stopniu ludzie, którzy realizowali owe przepisy w praktyce. A przecież to od nauczycieli (choć nie jedynie, z czego sobie wszyscy doskonale zdajemy sprawę), od ich umiejętności, pedagogicznego talentu, wiedzy i autorytetu zależy, jakich będziemy mieli obywateli. Doskonałość wychowania — na co już zwracał uwagę Fryc-Modrzewski — uzależniona jest bowiem od doskonałości wychowawców.

A zatem pytanie: jakich mamy wychowawców — nauczycieli, jakie kadry pedagogiczne w szkolnictwie podstawowym — tym ważnym ogniwie, które rozpoczyna proces złożonej edukacji?

Mimo ogromnych wysiłków resortu oświaty i niemałych osiągnięć na polu kształcenia kadr nauczycielskich, mimo istnienia w naszych szkołach podstawowych tysięcy oddanych Polsce i młodzieży, rzetelnych i ofiarnych, doskonałych nauczycieli, generalnie rzecz biorąc wciąż cierpimy (trudności z ilością mamy jaż za sobą) na jakość kadry nauczycielskiej, na jej poziom ideowy, umiejętności pedagogiczne i oddanie sprawie socjalizmu.

Sporo w naszym szkolnictwie (zwłaszcza wśród najstarszej kadry nauczającej) znajduje się nauczycieli, którzy albo nie rozumieją, albo nie chcą zrozumieć przemian, jakie dokonały się i dokonują w naszym życiu politycznym i społecznym. Ich bierna postawa, brak zaangażowania ideologicznego, wyrządzają niemałe szkody w umysłowości wychowanków.

Inny zarzut można postawić średniemu pokoleniu nauczycieli: są po prostu w wielu przypadkach niedouczeni. Wkroczyli oni do szkolnictwa po wojnie, w okresie dużych trudności kadrowych, i w szkolnictwie pozostali, często na kierowniczych stanowiskach, mimo często braku wiedzy, odpowiedniego wykształcenia i predyspozycji do tego zawodu. Nie na wiele w ich przypadku zdały się powierzchowne uzupełniania wiedzy na kursach i zaocznych SN-ach.

Niemało zastrzeżeń można odnieść i do kadry najmłodszej, wychowanej i wykształconej już w Polsce Ludowej. Część tej kadry traktuje pracę w szkole, jako konieczność, z braku możliwości pracy w innym zawodzie. Tam, gdzie nie ma umiłowania zawodu, tam nie ma i efektów pracy.

Na nie najlepszą jakość i poziom kadry nauczycielskiej składają się również przyczyny natury obiektywnej. Są nimi: nadmierne obciążenie nauczycieli pracami społecznymi i innymi powinnościami pozaszkolnymi, co rzutuje na efektywność ich pracy; odpływ wielu zdolnych nauczycieli do zawodów lepiej płatnych i łatwiejszych; obniżanie się autorytetu nauczyciela przez deprecjonowanie sie tego zawodu w opinii społecznej; niedostatecznie wysokie wynagrodzenia, zmuszające nauczycieli do podejmowania prac dodatkowych, co w każdym przypadku ujemnie wpływa na pracę w szkole.

Gdzie droga wyjścia? Jeżeli nawet jest, niełatwo na nią wkroczyć, a zamysły naprawy realizować. Na to potrzeba czasu, usprawnień polityki kadrowej, lepszego doboru kandydatów na nauczycieli i wreszcie zmiany systemu ich kształcenia. Równie trudny do rozwiązania jest problem dotyczący tej grupy nauczycieli, którzy nie gwarantują dostatecznego poziomu pedagogicznego i ideowego zaangażowania w kształcenie i wychowywanie młodego pokolenia. Zagadnienie to powinno być przedmiotem rzeczowej oceny oraz analizy władz oświatowych, i powinno zmierzać do zmiany istniejącego stanu rzeczy. Dyskusja nad tezami na V Zjazd Partii niewątpliwie przyczyni się do rozwiązania tego trudnego problemu.

STEFAN MACIEJEWSKI

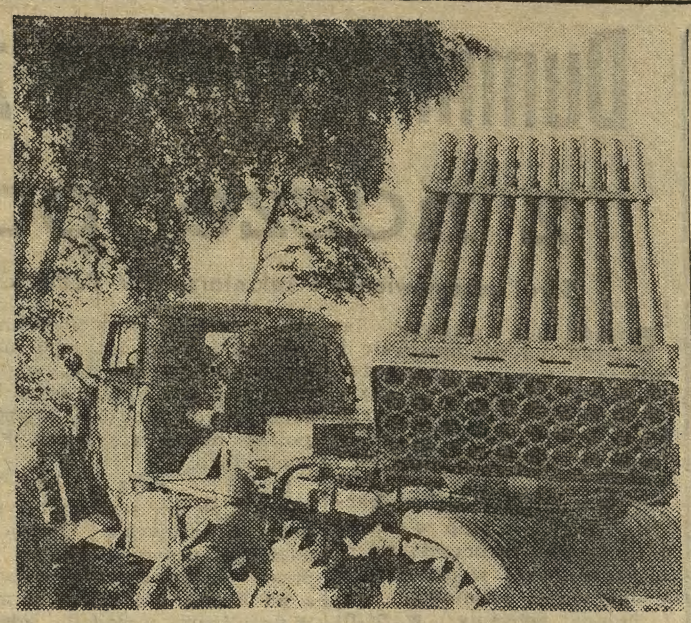

NA STRAŻY NASZEGO KRAJU

„Katiusza" — jak nazywano w czasie ostatniej wojny radzieckie wyrzutnie rakietowe zyskały szeroką sławę. Ogień 10 wyrzutni typu prowadniczego zastępował salwę 160 dział. Każda z nich w ciągu 7 — 10 sekund zdolna była odpalić 16 pocisków. Tego typu działami udoskonalonymi konstrukcyjnie, o większej sile ognia i większym zasięgu dysponuje m. in. nasza artyleria. Na zdjęciu: 40-lufowa wyrzutnia rakietowa na stanowisku ogniowym.

CAF — WAF — fot. Zawadzki

Muzeum w kurnej chacie

● Na interesujący i godny naśladowania pomysł wpadli mieszkańcy Jaworzynki (w Cieszyńskiem). Otóż zapragnęli oni w kurnej chacie liczącej 68 lat — muzeum regionalne, obejmujące różne zabytki ludowej sztuki beskidzkiej. Właścicielem chaty jest ludowy artysta Jan Bojko, który zbiera eksponaty od szeregu lat.

● Natomiast Pszczyna w dniach od 7—8 września obchodzić będzie kolejne Dni Ziemi Pszczyńskiej. W programie przewidziane są występy zespołów regionalnych, festyny, koncerty, imprezy sportowe. Dla wycieczkowiczów zorganizowany będzie tradycyjny jarmark pszczyński, na którym kupić będzie można wyroby sztuki regionalnej jak również miejscowe przysmaki, jak golonkę, grochówkę, czy kiełbasę z rożna.

● W powiecie kłobudzkim działa 15 klubów młodego rolnika, wyposażonych w radia, telewizory, czy gry świetlicowe i punkty biblioteczne. Placówki te finansowane są przez spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej". (s-m)

Fragmenty przemówienia premiera J. Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 2)

wica socjalistyczna, chłopska i demokratyczna; obóz polskiej demokracji, wyrosły z tradycji hasła „za waszą wolność i naszą" i z haseł internacjonalistycznych.

Owocem tej myśli politycznej, która stopiła narodowe hasła niepodległości i klasowe hasła wyzwolenia społecznego w syntezę: niepodległość i socjalizm to jedno — stała się Polska Ludowa. Z tej myśli politycznej zrodził się nierozerwalny i braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim. Ten sojusz niósł narodowi polskiemu w wianie nowe, sprawiedliwe i słuszne granice na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Cały głęboki sens tych wielkich przemian społecznych i politycznych, które dokonały się w wyniku zwycięstwa radzieckiego nad hitlerowską Trzecią Rzeszą, jest dziś oczywisty dla każdego z nas. Lecz nie był tak oczywisty dla wielu na samym początku naszej drogi, gdy rodziła się w trudzie i w wysiłku, wśród przeciwności i walki z wrogiem klasowym — Polska Ludowa.

Ale trzeba sens wydarzeń politycznych umieć oceniać z dnia na dzień, nieustannie. Żyjemy w świecie podzielonym. W świecie ostrej walki klasowej i politycznej na skalę międzynarodową, a nie na skalę poszczególnych tylko krajów. W obliczu nieustającej groźby imperializmu.

W tej sytuacji jedność obozu socjalistycznego jest najwyższym nakazem socjalistycznego internacjonalizmu i narodowej racji stanu Polski. I nie tylko Polski. Stanowimy dziś człon wielkiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, którego filarem jest Związek Radziecki a ujęciem formalnym — Pakt Warszawski i dwustronne układy z krajami socjalistycznymi.

Co roku czcimy pamięć bohaterskich żołnierzy Września, żołnierzy partyzantki i ruchu oporu, żołnierzy I i II armii, które walczyły u boku armii radzieckiej i wszystkich żołnierzy polskich, gdziekolwiek walczyli z hitlerowskimi Niemcami, i mówimy: „nigdy więcej Września".

Tak więc „nigdy więcej Września" oznacza obecnie nie dopuścić do zmiany układu sił w Europie.

Tym samym oznacza to także „nigdy więcej nowego Monachium". Nowe Monachium — to znaczy dzisiaj, wyłuskanie Czechosłowacji z systemu obronnego państw socjalistycznych. To nie jest sprawa samej tylko Czechosłowacji. To jest sprawa obowiązujących na dziś i na jutro układów wzajemnych także z Polską, to jest sprawa bezpieczeństwa wszystkich państw socjalistycznych. Dla nas to jest sprawa odsłonięcia południowej flanki.

Spójrzcie na mapę. Byłoby to również zagrożeniem NRD, a także Węgier, a w dalszych skutkach Bułgarii, byłoby zagrożeniem całego naszego systemu bezpieczeństwa. Oczywicie byłoby to także zagrożeniem samej Czechosłowacji. A więc zagrażała zmiana układu sił w Europie. Złowieszcza zmiana, powiew tamtych lat sprzed Września. Zmiana wymarzona przez bońskich militarystów i odwetowców, czyhających także na Sudety, zmiana wypracowywana w sztabach cichych kontrrewolucji i „rozmiękczania" socjalizmu.

Nasi przyjaciele czescy i słowaccy nie wszystko widzieli, nie wszystko na czas czuli w rozgorączkowaniu zapoczątkowanej w styczniu słusznej odnowy, zapoczątkowanej z opóźnieniem wielu lat, nie kontrolowanej przez kierownictwo partii i wykorzystanej z miejsca przez siły antysocjalistyczne. Siły te, siły antysocjalistyczne, siły kontrrewolucji z miesiąca na miesiąc wyrywały ster z ręki Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu CSRS, nie napotykając na opór, na przeciwdziałanie, na próbę opanowania sytuacji. Działo się to aż do ostatniego porozumienia moskiewskiego, przy czym sytuacja dalej jeszcze nie jest klarowna, mimo rzetelnych wysiłków ze strony niektórych kierowników życia państwowego i politycznego Czechosłowacji.

Resztę pokaże przyszłość. Nie chcemy mieszać się w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji. Życzymy towarzyszom czechosłowackim i narodom Czechosłowacji, żeby rozwiązywali jak najlepiej — w interesie umocnienia budowy socjalizmu w Czechosłowacji, umocnienia kierowniczej roli partii — swoje wewnętrzne sprawy.

Naszym wspólnym z komunistami Czechosłowacji zadaniem było pomóc przerwać narastający proces „pokojowej" współzakonspirowanej, a potem już coraz jawniej działającej kontrrewolucji, wymierzonej zarówno przeciw Czechosłowacji, jak i przeciw wszystkim państwom socjalistycznym, bo zmierzającej faktycznie do oderwania Czechosłowacji od obozu socjalistycznego, od Układu Warszawskiego, do zmiany układu sił w Europie, do tej swoistej nowej wersji Monachium, do zagrożenia naszego bezpieczeństwa, do odsłonięcia naszej południowej flanki. Nie trzeba dodawać, że była to również wielka groźba dla samej Czechosłowacji, dla zdobyczy socjalizmu w tym kraju.

Tak więc, towarzysze i obywatele, nie dopuściliśmy do zmiany układu sił w Europie, do czego tak uparcie dążą Niemcy zachodnie, nie dopuściliśmy do perspektywy tej zmiany. Zmiana układu sił byłaby groźna dla naszej przyszłości, dla pokoju w Europie, tak jak i przed wrześniem przez lata narastały kolejne etapy zmiany układu sił prowadzące do września. Nie wolno nam było na to czekać, tego uczy nas wrzesień, tego nas uczą te lata, w których przed wrześniem gromadziły się chmury.

Obowiązkiem naszym było i jest widzieć konsekwencje niebezpiecznych procesów, które zachodzą i w porę te procesy przerwać. Drogo kiedyś płaciłyby nasze narody, w tym i naród polski, gdyby dotychczasowa linia rozwoju wydarzeń w Czechosłowacji nie została przecięta.

Tam, na części terytorium Czechosłowacji znajdują się obok wojsk radzieckich i sojuszniczych także oddziały Wojska Polskiego — nasi chłopcy, synowie, a czasem może i wnukowie żołnierzy Września. Może synowie tych, którzy z dywizjami Wojska Polskiego w roku 1945 wyzwalali Czechosłowację spod hitlerowskiej okupacji. Po 29 latach od Września 1939 r. przyszło im swoją obecnością bronić naszej południowej flanki. Tak to, towarzysze, hasło „nigdy więcej Września", aby je konsekwentnie realizować, wymaga jak się okazuje nieraz trudnych decyzji i twardego działania.

Nie zawsze wystarcza apel poległych we Wrześniu 1939 r. i wymordowanych podczas hitlerowskiej okupacji. Nie zawsze wystarcza polityczna mobilizacja społeczeństwa wokół wniosków z tamtych lat.

Czcić pamięć bohaterów Września, to znaczy działać — oczywiście możliwie jak najbardziej umiejętnie, na czas, aby nie powtórzyć tego wszystkiego co składało się na tamtą klęskę.

Chcę z tej trybuny w imieniu kierownictwa partii i rządu, w waszym imieniu, szanowni zebrani, w imieniu polskiej klasy robotniczej, w imieniu polskiego społeczeństwa pozdrowić żołnierzy, oficerów i generałów naszego wojska, pełniących tam wzorową, odpowiedzialną służbę stania na straży wspólnych interesów Czechosłowacji i Polski, wspólnych interesów całej socjalistycznej wspólnoty. Nie przyszliśmy tam — co jest oczywiste — ani po jeden metr kwadratowy czechosłowackiej ziemi. Przyszliśmy tam bronić wspólnie naszego wspólnego bezpieczeństwa. Na pewno kiedyś w tym czego uniknęliśmy, w tym co nie wydarzy się złego Czechosłowacji i Polsce i innym krajom socjalistycznym odnajdzie się niewidoczny pozornie ślad działania naszego wojska i jego postawy.

Chcę też z tej trybuny wyrazić uznanie polskiej klasie robotniczej za zdecydowane poparcie decyzji kierownictwa partii i rządu, chłopom i inteligencji i młodzieży — całemu polskiemu społeczeństwu za polityczną dojrzałość okazaną w tych trudnych dniach, za zrozumienie, że tak trzeba realizować hasło „nigdy więcej Monachium", które było grobem Czechosłowacji „nigdy więcej Września", który miał być grobem Polski.

Taka to jest nasza towarzysze i obywatele „godzina myśli", „godzina refleksji", „godzina czynu" — w rocznicę tragicznego Września.

Nie miejsce tu na entuzjazm, ani na fanfary. Jest miejsce na troskę, taką, jak u rodziny, która czuwa przy łożu chorego, aby stanął na własnych nogach — jest determinacja taka, z jaką się ratuje tonącego aby żył. Przyjdzie czas, kiedy rekonwalescent będzie widział i rozumiał kto go ratował, a kto chciał go wciągnąć w topiel.

Z ufnością patrzymy w przyszłość, właśnie dlatego, że ku wściekłości imperializmu i międzynarodowej reakcji z zachodnioniemiecką na czele, pokrzyżowaliśmy w porę działania wspieranej przez nich kontrrewolucji w Czechosłowacji. W ten sposób realizujemy hasło „nigdy więcej Monachium", „nigdy więcej Września", „za wolność waszą i naszą".

Zginął 2 września 1943 roku

„Kazik"

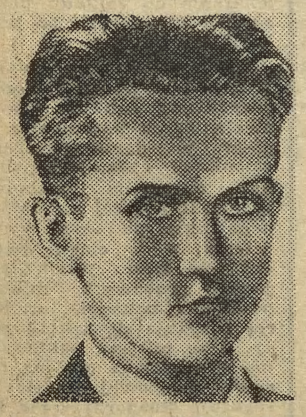

JANEK KRASICKI, noszący pseudonim „Kazik", był drugim z kolei — po śmierci Hanki Sawickiej — przewodniczącym Związku Walki Młodych. Zginął 25 lat temu w Warszawie, na ulicy Jasnej, od hitlerowskiej kuli, gdy wytropiony i schwytany przez gestapo próbował ucieczki podczas prowadzenia go na śledztwo. „Nie dał się wziąć" — tak to się nazywało w czasie okupacji.

Mówiono o nim, jako o „cudownym dziecku PPR i Gwardii Ludowej". Obok młodzieńczego zapału, brawury i radości życia, cechowała go niezwykła w jego wieku dojrzałość umysłowa, doświadczenie życiowe, umiejętności organizacyjne i duża wiedza. Cieszył się pełnym zaufaniem kierownictwa PPR i tego zaufania nigdy nie zawiódł. Na I Zjeździe PPR w wyzwolonej Polsce Władysław Gomułka powiedział o nim, że był to „żołnierz o rzadko spotykanej odwadze i poświęceniu, młodzieniec rokujący wielkie nadzieje partii, dusza i ulubieniec młodzieży".

Wstępując do ZWM miał już „Kazik" za sobą duże doświadczenie organizacyjne, gdyż od 17 roku życia działał w ruchu postępowej młodzieży akademickiej i w szeregach KZMP. Miał również doświadczenie bojowe, zdobyte w szeregach Gwardii Ludowej, której był świetnym żołnierzem, uczestnikiem wielu akcji bojowych. Pod jego dowództwem grupa 30 partyzantów GL dokonała w samym centrum Warszawy, niemal pod okiem gestapo, śmiałego „eksu" na gmach Komunalnej Kasy Oszczędności, zdobywając milion złotych, ściągniętych poprzednio z ludności Warszawy przez władze okupacyjne jako kontrybucja.

Był równocześnie głęboko myślącym i wszechstronnie oczytanym marksistą. Imponował młodzieży nie tylko odwagą, lecz także rozległą wiedzą, oczytaniem, pracą nad sobą. W pozbawionych nudziarstwa, interesujących i przepełnionych żarliwością pogadankach, jakie wygłaszał na konspiracyjnych zebraniach ZWM-owców, uczył młodzież robotniczą, jak kojarzyć walkę o niepodległą Polskę z walką o Polskę sprawiedliwą — socjalistyczną.

„Potrafimy zbudować Polskę, która będzie kochającą matką dla wszystkich obywateli, krajem potężnego rozwoju gospodarki, kultury, dobrobytu i wesela, Polskę, w której wszelkie drogi otworem stać będą dla młodzieży" — czytamy w Deklaracji Ideowej Związku Walki Młodych, której był współtwórcą. Właśnie taka Polska o jaką walczył i za którą oddał życie Janek Krasicki, stała się rzeczywistością, choć on już jej nie doczekał.

Zginął mając zaledwie 24 lata. Dziś dla młodzieży polskiej stanowi wzór poświęcenia, patriotyzmu, bohaterstwa i uporczywej, codziennej pracy nad sobą. (k. s.)

Uroczysty Apel Poległych

Biało-czerwone smugi świateł z reflektorów biły w kamienice wokół Pomnika Nieznanego Żołnierza, na hełmy wyprężonych szeregów lały się strumienie deszczu, słychać było werble. Prowadzący Apel Poległych wzywał żołnierzy polskich poległych na wszystkich polach bitew II wojny światowej — od bitwy o krakowskie niebo w dniu 1 września, przez bitwy o Anglię, walki na Zachodzie u boku aliantów, przez Lenino i Warszawę, Wał Pomorski, boje oddziałów partyzanckich, po Berlin wreszcie — Polegli na Polu Chwały! — odpowiadały szeregi żołnierskie. Za chwilę rozległy się salwy honorowe. Oddziały odmaszerowały do rejonu zakwaterowania — wielka rzesza krakowian, która w skupieniu uczestniczyła w Apelu, rozeszła się do domów. (zs)

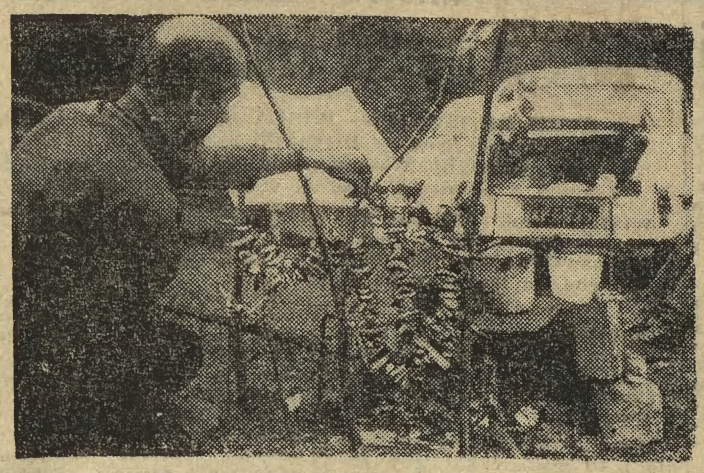

Na biwaku. Tegoroczne lato pozwala na zbieranie grzybów, nic więc dziwnego, że każdy turysta pieszy i zmotoryzowany pragnie przywieźć jako trofeum borowiki, kozaki czy prawdziwki.
Fot. J. Rośkiewicz

Fosforan paszowy
z krakowskiej „Bonarki"

Nasza gospodarka hodowlana wymaga stosowania wysoko gatunkowych pasz treściwych, posiadających w swoich składnikach związki fosforowe. Związki te noszą nazwę fosforanów paszowych. Produkcja krajowa w niewielkim dotąd stopniu pokrywała zapotrzebowanie hodowców, musieliśmy więc korzystać z importu płacąc za fosforany 85 dolarów za 1 tonę.

Zgodnie z przewidywaniami w roku 1970 potrzeba nam 50 tysięcy ton fosforanu. Stąd od szeregu lat prowadzone były badania nad opracowaniem własnej technologii ich produkcji. Zajęło się tym również zakładowe laboratorium badawcze Fabryki Supertomasyny „Bonarka" w Krakowie.

Prace zakończone zostały pełnym sukcesem.

Pierwsze wagony polskiego fosforanu paszowego zostały wysłane z „Bonarki" do odbiorców. Do końca roku produkcja wyniesie kilkaset ton, w roku przyszłym „Bonarka" zaopatrzy rolnictwo już w tysiąc ton fosforanu.

—●—

Zwiększy się ilość placówek usługowych w woj. krakowskim

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Przemysłu i Handlu WRN analizowano realizację programu usług, jakie zostały zaplanowane do 1970 r. Według założeń ilość placówek usługowych wszelkiego rodzaju ma wzrosnąć o 14 proc., tj. do ilości 13.838. Jednocześnie wzrasta zatrudnienie i wartość usług. Ze sprawozdania wydziału przemysłu wynika, że wzrost ten nie wszędzie przebiega równomiernie. Aby spowodować zaplanowany wzrost usług należy zabezpieczyć odpowiednią ilość surowców, części zamiennych, maszyn, urządzeń, lokali — nie zapominając przy okazji o konieczności lepszego wykorzystania istniejącej bazy usługowej.

—●—

Dziękujemy...

...serdecznie za przesłane nam pozdrowienia: Harcerzom Szczepu im. Boh. Westerplatte przy nowohuckiej Szkole Podstawowej nr 92, oraz

...członkom Koła Naukowego Ekonomiki Przemysłu WSS.

Dla załogi Fabryki
Narzędzi Wiertniczych

Piękna placówka żywienia zbiorowego

Fabryka Narzędzi Wiertniczych w Podgórzu — rozbudowuje się i modernizuje. Obok nowoczesnych obiektów produkcyjnych wyrastają tutaj wzorowe obiekty zaplecza socjalnego. Ostatnio w fabryce gościli m. in. wiceminister górnictwa i energetyki inż. F. Wszołek oraz dyr. nacz. Zjednoczenia Przem. Maszyn Górniczych inż. H. Partyka, biorąc udział w otwarciu placówki żywienia zbiorowego. Honory gospodarzy pełnili dyr. nacz. Fabryki Narzędzi Wiertniczych inż. Z. Nowak oraz przew. Rady Zakładowej — S. Ciałowicz.

Przyfabryczna placówka żywienia zbiorowego dysponuje obszernym zapleczem kuchenno-magazynowym, które wyposażone zostało w najwyższej jakości urządzenia krajowe i importowane, mogące stanowić przedmiot dumy najbardziej reprezentacyjnego, luksusowego lokalu gastronomicznego. Przepięknie reprezentuje się sala jadalni — wzorowo zaprojektowana, wykonana i zagospodarowana. Nowa placówka zbiorowego żywienia obliczona została na wydawanie ok. 300 obiadów dziennie. Ponadto czynna będzie tutaj pijalnia mleka, kawy, napojów z mięty, połączona z bufetem wydającym gorące, jednodaniowe posiłki.

Nowo otwarty obiekt socjalny w Fabryce Narzędzi Wiertniczych jest jeszcze jednym przejawem głębokiej troski o podnoszenie warunków bytowych pracowniczych załóg.
(bp)

Najbogatsza w kraju Biblioteka Pedagogiczna doczekała się odpowiednich warunków lokalowych

Ostatnio Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie, jako jedyna spośród wszystkich tego typu w kraju, uznana została za bibliotekę naukową. Splendor ten krakowskiej placówce słusznie się należy. Kierowana przez niestrudzoną i pełną ofiarności mgr Stanisławę Wisłocką — Biblioteka posiada najbogatszy księgozbiór z zakresu pedagogiki oraz z dziedzin wiedzy objętych programem nauczania we wszystkich placówkach oświatowych. Posiada ponadto największy zbiór czasopism pedagogicznych (od początków ich ukazywania się) a także szkolnych sprawozdań.

Z bibliotecznego mienia korzystają nauczyciele Krakowa, województwa a także innych rejonów kraju, przychodzą do niej również słuchacze, przygotowujący się do nauczycielskiego zawodu.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka mieściła się — w charakterze sublokatora — w skromnych pokoikach na parterze budynku I Liceum im. Nowodworskiego. Jej coraz obfitsze — bo zwiększające się z roku na rok — zbiory, przez wiele lat przeżywały dramatyczny dla siebie okres. Poważna ich część, pozbawiona odpowiednich pomieszczeń, tułała się po nieprzystosowanych do tego celu piwnicach różnych szkół, ulegając stopniowemu niszczeniu.

Przed 5 laty Biblioteka otrzymała budynek po VII Liceum przy ul. Michałowskiego 10 (przecznica ul. Karmelickiej). Długo trwały prace polegające na całkowitej przebudowie gmachu i zaadaptowaniu jego wnętrza do bibliotecznych potrzeb, ale i one dobiegły wreszcie końca.

Dziś Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka znajduje się już we własnej posesji. Na parterze mieszcza się wypożyczalnie, sala katalogowa oraz sala konferencyjna służąca jednocześnie do organizowania wystaw, pierwsze piętro — to czytelnie i pracownie, piętro drugie — ogromny magazyn książek, więc regał przy regale a pod nimi nowy strop o wytrzymałości 800 kg na 1 metr kwadr.

Dzięki odpowiednim warunkom lokalowym w Bibliotece uruchomiona zostanie pracownia audiowizualna, w której m. in. odbywać się będą — przeznaczone dla nauczycieli — kursy języków obcych a w przylegającym do budynku ogrodzie urządzona zostanie letnia czytelnia. Tutaj, przy stolikach pod falistym dachem, wśród drzew i zieleni, pracować będą pedagodzy, którzy w miesiącach letnich przyjeżdżają z całej Polski do Krakowa, by brać udział w kursach wakacyjnych i egzaminacyjnych sesjach.
(lov)

Remont Operetki zakończono — ale co dalej?

Od czasu do czasu budynek przy ul. Lubicz, w którym mieści się scena operetkowa krakowskiego Teatru Muzycznego, daje znać o swoim istnieniu kolejnym remontem. Przed paru laty przebudowywano widownię i foyer — teraz przyszła kolej na zaplecze teatralne. Dalsze renowacje należy również przewidzieć, gdyż do idealnych warunków pracy wciąż daleko.

I w ten sposób z kosztów remontowych uzbiera się pokaźna suma, za którą jeżeli nie cały, to chociaż część nowego teatru można by wybudować. Tymczasem MTM gnieździ się kątem wszędzie: w Teatrze im. Słowackiego, gdzie upycha swą scenę operową — i w Domu Żołnierza, gdzie współużytkownikami obok operetki są kino i wojskowy zespół estradowy.

Na razie remont dobiegł końca. Przeznaczono nań 600 tys. zł, co oczywiście jest kwotą znikomą w stosunku do potrzeb, ale pozwala usunąć szereg podstawowych usterek. Tak więc oprócz elewacji budynku zaprojektowano wentylację, nowe garderoby dla solistów i baletu oraz świetlicę, której brak dawał się zespołowi poważnie we znaki. Zaistniała też nowa okoliczność. Kierownictwo MDK przy ul. Krowoderskiej po kilkuletniej współpracy z teatrem, sprzeciwiło się dalszemu wypożyczaniu sali na próby baletu. Wiąże się to podobno z rozszerzaniem działalności MDK. W jakim stopniu przeszkadzały temu przedpołudniowe próby baletu — nie wiadomo.

W tej sytuacji w pracach remontowych zaszła potrzeba uwzględnienia pomieszczeń, w których ćwiczyłby zespół baletowy. Na ten cel zaadaptowano palarnię w foyer. Nie jest to rozwiązanie idealne, ale zespół musi gdzieś próbować.

Wszystkie prace są już na ukończeniu i pod tym względem należą się słowa uznania spółdziel. „Remont" — N. Huta" i Spółdz. Remontowo-Budowlanej St. Miasto. Ale z kłopotami nie koniec. Nowe przepisy ppoż. wymagają m. in. założenia żelaznej kurtyny na scenie, tylko gdzież na Boga ma się ją zamontować w piętrowym budynku. Takich zarządzeń nie do zrealizowania jest więcej. Dyrekcja wysłała w tej sprawie pismo do odnośnych instancji RN — jak dotąd bez odpowiedzi.

A przecież czas już najwyższy pomyśleć nad przyszłością Teatru Muzycznego, chociaż samo myślenie niewiele tutaj pomoże. Potrzeba działać i to konkretnie. Utrzymanie dwóch scen ujmuje dodatkowe sumy z funduszu płac, który i tak jest dość ograniczony. Potrzeba nowych etatów dla zapewnienia odpowiedniego poziomu artystycznego zespołu.

Przede wszystkim władze i mieszkańcy powinni odpowiedzieć sobie na pytanie zasadnicze: czy Kraków ma ambicję posiadać własny teatr muzyczny? Jeżeli tak, to pieniądze należy zdobyć za wszelką cenę. Jeżeli nie — to przestańmy sobie wzajemnie głowę zawracać obietnicami i planami. (pe-jot)

Chwasty i wesołe miasteczko

Kolejne, już chyba trzecie w tym sezonie, objazdowe wesołe miasteczko rozbiło swoje karuzele, huśtawki i strzelnice na placu przed punktowcem „Biprostalu" przy ul. 18-go Stycznia.

Nie mamy uwag na temat tego rodzaju rozrywki, natomiast budzą w nas zastrzeżenia: lokalizacja tej imprezy i estetyka tegoż miejsca, które od lat nie uporządkowane, nawet nie wyrównane, pełne dołów, chwastów i błota, bardziej się nadaje na śmietnisko niż na plac zabaw wesołego miasteczka.
(s-m)

• Okrycia krótkie • Sex kobiety-kotki • Spodnie i tuniki • Kolory ciemne i czarne

Po przeglądach tegorocznych kolekcji jesienno-zimowych „wielkich krawców" Paryża nadszedł obecnie czas na odsłonięcie kart przez rodzimych dyktatorów. Widomym znakiem tego jest nadesłanie na adres redakcji „Echa" biuletynu informacyjnego jednego z największych w kraju arbitrów elegancji — cieszącej się dużą popularnością „Mody Polskiej" Jaka zatem — po zmieniających się ostatnio w szalonym tempie koncepcjach i stylach w rodzaju kosmicznego — ma być sylwetka awangardowej kobiety w sezonie jesienno-zimowym 1968—69?

Odpowiedzieć niełatwo. W trakcie analizy materiałów i szkiców „Mody Polskiej" odnosi się wrażenie, że właściwie lansuje się wszystko, że trochę uszczknięto z przebrzmiałych stylów lat dwudziestych i trochę ze stylów lat trzydziestych. Właściwie nie ma żadnych sensacji na pierwszy rzut oka. A jednak, mimo wszystko, z tej ogromnej różnorodności można wyłonić tendencje charakterystyczne.

Przede wszystkim słów parę o długości strojów, nurtującej od paru już lat wszystkie panie bez wyjątku. Otóż, proponuje się nadal mini, noszone do spodni, albo mini do długich kozaczków, lub wprost długości parę centymetrów ponad kolana, a w najlepszym razie do kolan. Jedynym odstępstwem od tej reguły są płaszcze — jesionki tzw. szynelowe do pół łydki.

Kobieta w rodzaju „baby doll" czyli dziecka-lalki ustępuje miejsca kobiecie młodej, dojrzałej. Pośród galerii najnowocześniejszych postaci poczesne miejsce zajmuje kobieta-kotka, otulona miękko w sweter lub suknię z wszytym kapturkiem wzgl. w czapeczce z szalem, okręconym wokół szyi. Ubiory przedpołudniowe, sportowe — bliskie z pozoru modzie męskiej — feminizują dodatki w rodzaju błyszczących pasków z lakieru i metalu, złotych klipsów i agrafek, żywych w kolorach chustek i szalów. Porą wieczorną kobieta ma mieć dużo sexu, zjawiać się w zwiewnych sukniach z mnóstwem złoceń i bardzo długimi dekoltami.

Nowością są spodnie na różne okazje, w komplecie z płaszczem lub tuniką, przylegającą bardzo do ramion i odstającą na biodrach. A najważniejsze, prawie wszystkie ubiory, bez względu na to czy szerokie czy też wąskie, krótkie czy dłuższe — są ściągnięte szerokim paskiem w talii.

W dalszym ciągu projektanci fascynują się folklorem rosyjskim. Oprócz kozaczków i mufek z futra, proponuje się stroje a la mużik (rosyjski chłop) z rubaszkami i spodniami wpuszczonymi do botków lub płaszcze a la komisarz ludowy — ze stójkami pod szyją.

Na przedpołudnie obowiązują kolory ciemnego brązu i wszelkiej szarości, ciemnej zieleni, tabaki i żywicy oraz „wielbłądziego" beżu, a na popołudnie — czarnego i zestawu czerni z bielą.

Już niedługo, za kilka tygodni zobaczymy co z tej mozaiki zaakceptują mieszkanki Krakowa.
(mal)

Co — Gdzie — Kiedy?

2 września — Poniedziałek — Stefana, Juliana

Teatry

Rozmaitości 19.15 „Cyrano de Bergerac". Słowackiego 19.15 „Fra Diavolo".

Kina

Kijów godz. 17, 20 „Angelika i król" (fr., l. 16), Warszawa 15.45, 18, 20.15 „Testament gangstera" (fr.-wł., l. 14), Uciecha 15.45, 18, 20.15 „Piękna Angelika" (fr., l. 16), Apollo 16.30, 20 „Dziennikarz" (ZSRR, l. 16), Mł. Gwardia (Lubicz 15) 14.45, 17, 19.15 „Westerplatte" (pol., l. 14), Sztuka (studyjne) 16.15, 12.30 „Ogniomistrz Kaleń" (pol., l. 16), 16, 18, 20 „Niekochana" (pol., l. 16), Wrzos (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Pociągi pod specjalnym nadzorem" (CSRS, l. 18), Melodia (Zwierzyniecka 1) 16, 19 „Rzeka Czerwona" (USA, l. 14), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18, 20.15 „Markiza Angelika" (fr., l. 16), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30, 19.30 „Bicz Boży" (pol., l. 14), Tęcza (Dębniki, Praska 52) 19 „Kamo niebezpieczna misja" (ZSRR, l. 14), Energetyk (Płaszów — stadion) 19 „Jak zdobyto dziki zachód" (USA, l. 16), Dom Żołnierza (Lubicz 48) 15.45, 18, 20.15 „Na pomoc" (ang., l. 11), Związkowiec (Grzegórzecka 71) 17, 19 „Zosia" (ZSRR, l. 14), Kultura (Rynek Gł. 27) 20 „Niedziela w Nowym Jorku" (USA, l. 16), Mikro (Dzierżyńskiego 5) 18, 20.15 „Chudy i inni" (pol., l. 16), Chemik (Zakopiańska 62) 17, 19 „Sygnały nad miastem" (jug., l. 11), Wolność, Wanda — nieczynne. Fotoplastikon (Szczepańska 5) „Arizona — Brazylia" od 10 do 21.

KINA W NOWEJ HUCIE

Świt 15.45, 18, 20.15 „Fałszywe banknoty" (fr., l. 14), Światowid 16, 18, 20 „Westerplatte" (pol., l. 14), M. Sala 15, 17, 19 „Tomcio Paluch" (USA, l. 7), Sfinks (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 „Bokser" (pol., l. 14).

Telewizja

PONIEDZIAŁEK

16.45 Program dnia, 16.50 Wiadomości, 17 Dla dzieci: „Nasza szkoła" — rep. film., 17.25 Spacerkiem po kinach, 17.55 Kronika, 18.10 Medale i detale, 18.30 „Wietnamu dzień powszedni" — film dokument. pol., 18.45 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 TV Festiwal Teatrów Dram. „Kulig", 21.35 „Drzymała" — pr. publ. (z Katowic), 22.05 Kino Krótkich Filmów, 22.35 Dziennik.

WTOREK

8.30 „Codzienne zajęcie" III cz. pt. „Piloci w pizamach" — film NRD, 9.55 Dla szkół: Język polski dla klas I lic., 10.55 Dla szkół: Język polski dla kl. V—VI, 12.30 Przysposobienie rolnicze, 16.10 Program dnia, 16.15 Przysposobienie rolnicze, 16.50 Wiadomości, 17 Film dla dzieci, 17.15 Pr. publ., 17.30 „Dojrzalsi niż wczoraj" z cyklu: „Siedem milionów młodych", 17.45 Kronika 50-lecia Kraju Rad, 18.15 „Sylwetki X Muzy", 18.45 „Są takie piosenki" — pr. rozryw. 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Pierwszy pawilon" — film pol. z cyklu: „Nowela fantastyczna", 20.30 „Awans" — pr. Redakcji Młodz., 21 „Codzienne zajęcie" III cz. — film, 22.25 Dziennik.

Wystawy — muzea

Muzeum Historyczne, Stara Bożnica, Szeroka 24 (9—15), Rynek Gł. 35: Kraków w rysunkach B. Schoenborna (9—15), **Muzeum Narodowe** — Oddziały: **Sukiennice**: Malarstwo pol. w. XVIII i XIX (10—15), **Szołayskich**, pl. Szczepański 9: Malarstwo i rzeźba pol. w. XIV—XVIII (10—15), **Czartoryskich**, Pijarska 15: Sztuka europejska, pamiątki historyczne (10—15), **Podziemia kościoła św. Wojciecha**, Rynek Gł.: Dzieje Rynku krakowskiego (9—18), **KTF**, Stolarska 9: Wystawa fotograf. (10—18).

Dyżury

Chirurg.: Trynitarska 11 (dzieci do l. 14 Prokocim), **Intern.**: Trynitarska 11, **Laryng.**: Kopernika 23a, **Okulist.**: Kopernika 38, **Urolog.**: Grzegórzecka 18, **Neurolog.**: Botaniczna 3, **Pediatr.**: Prokocim, **Gruźliczy dla mężczyzn**: Prądnicka 80, dla kobiet: Wola Just., **Pogot. Ratunk.**: Siemiradzkiego 1: wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy: tel. 395-00, 395-01, 395-02, **Podgórze** tel. 625-50, 657-57, **Grzegórzki** tel. 209-01, 205-77, **Pogot. MO** tel. 07, **Straż Poż.** tel. 08, **Pomoc Drogowa** PZMot. — Kraków tel. 417-60 (od 7—22), **Inform. o usługach**, Solskiego 27 tel. 565-88, **Inform. kolejowa**: tel. 223-48, 238-80, 556-54, 595-15, **Nowa Huta**: **Pogot. MO** tel. 411-11, **Pogot. Ratunk.** tel. 422-22 i 417-70, **Straż Poż.** tel. 433-33, **Dyżur pediatr.** dla N. Huty i pow. Proszowice: Szpital w Nowej Hucie.

Apteki

Kościuszki 18 (tlen), Floriańska 15, Batorego 1, Waryńskiego 24, pl. Boh. Getta 11, N. Huta: os. Wandy 23 (tlen), os. Kazimierzowskie.

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wolski) od godz. 9 do zmroku. **Ogród Botaniczny** (8—20).

Radio

PONIEDZIAŁEK

Dzienniki: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 18, 19, 21, 23.30.

16.05 Przemówienie ambasadora Demokratycznej Republiki Wietnamskiej, 17 „Start 68", 18.20 Skrzynka interwencji, 18.30 „Widnokrąg", 18.45 Piosenki Starowarszawskie, 19.07 Dawne melodie, 19.30 „Złote rybki" — opow., 20.00 „Jazz do frontu i od kuchni", 20.45 Melodie ludowe, 21.30 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symfon. PR, 22.51 Muzyka, 23.15 „Ambicje i starty", 23.30 Zespół W. Kolankowskiego.

WTOREK

5.00 Muzyka, 6.20 Gimnastyka, 6.40 „Opinie ludzi Partii" — Zjednoczenie Hut, Żelaza i Stali, 6.50 Muzyka i Aktualności, 8.35 Z badań Ośrodka Opinii Publicznej i Studiów Programowych, 8.45 Gra Reprez. Ork. Marynarki Wojennej z Gdyni, 9.05 Od melodii do melodii, 9.35 Z życia Związku Radzieckiego, 9.55 Tańce różnych narodów, 10.25 Kto się z czego śmieje, 10.55 Z dawnych i najnowszych kart muzyki polskiej, 12.40 Koncert życzeń, 13.25 „Droga na uniwersytet" — frag. powieści J. Feliksiaka, 13.45 Koncert muzyki operowej i rozrywkowej, 14.45 „Biękitna sztafeta".

Jest ich już trzynaście

PTHZSD „Eldom" posiada na terenie województwa 13 sklepów. Dziś w Brzeszczu (pow. Oświęcim) otwarto właśnie trzynastą placówkę. Tegoroczny plan przewiduje jeszcze iż w połowie września rozpocznie pracę nowy sklep „Eldomu" — w Krakowie przy ul. Garbarskiej.

Przy okazji — mieszkańcy Nowej Huty, za naszym pośrednictwem zwracają się do dyrekcji „Eldomu". Chodzi im mianowicie o otwarcie jeszcze jednego sklepu w tej dzielnicy i proszą o uwzględnienie tego w planach perspektywicznych.

—●—

Próby do sztuk Wyspiańskiego

W Starym Teatrze im. Modrzejewskiej rozpoczynają się próby „Klątwy" i „Sędziów" Wyspiańskiego. Obie te sztuki, które zobaczymy w czasie jednego spektaklu reżyseruje Konrad Swinarski. On też jest autorem scenografu.

—●—

Usiłował skraść radio z samochodu

Funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO w Zakopanem przyłapali na włamaniu do samochodu osobowego 17-letniego Marka Porębskiego, mieszkańca tego miasta. Przystąpił on akurat do wymontowywania radioodbiornika z samochodu, będącego własnością 36-letniego Włodzimierza Popielucha z Zakopanego. (z)

Niefortunny start lekkoatletów na White City

W SOBOTĘ na stadionie White City w Londynie rozpoczął się międzypaństwowy mecz w lekkiej atletyce między reprezentacjami Wielkiej Brytanii i Polski. — Po pierwszym dniu prowadzą drużyny brytyjskie: w konkurencjach kobiet 31:24 i w konkurencjach mężczyzn 31:30.

Polscy lekkoatleci wystartowali niefortunnie. Na 12 konkurencji kobiet i mężczyzn, nasi reprezentanci odnieśli zaledwie 4 zwycięstwa: kobiety 100 m Szewińska 11,5 sek., rzut oszczepem Jaworska 57,12 m, mężczyźni 200 m Balachowski 21,5 sek., pchnięcie kulą Komar 18.92 m. W najciekawszej konkurencji — skoku w dal — zwyciężył mistrz olimpijski z Tokio Davies (WB) 7,92 przed Stalmachem (P) 7,58 m.

Dziś, po jednodniowej przerwie — dokończenie meczu.

Rekord świata w biegu na 400 m

PODCZAS zawodów lekkoatletycznych, które odbyły się w South Lake Tahoe, **Vince Matthews** (USA) ustanowił rekord świata w biegu na 400 m. Matthews przebiegł ten dystans w 44,4 sek., poprawiając dotychczasowy rekord świata o 0,1 sek.

Pożegnanie W. Pajora i J. Króla

PRZED meczem Hutnik — Gwardia odbyła się miła uroczystość pożegnania przez kierownictwo Hutnika dwóch kończących karierę sportową piłkarzy tego klubu, — bramkarza **WIESŁAWA PAJORA** i obrońcy — **JERZEGO KRÓLA**. Pamiątkowe dyplomy, kwiaty i serdeczne brawa publiczności były wyrazem podzięki dla tych dwóch zasłużonych zawodników, którzy wnieśli spory wkład w sukcesy hutniczego klubu.

6 bramek na Ludwinowie

Błąd taktyczny Garbarni przesądził o stracie punktu z ŁKS-em

GARBARNIA — ŁKS ŁÓDŹ 3:3 (2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy — **Konopka, Miceusz i Odsterczyl**, dla gości — **Korzeniowski, Szefer i Sadek.** Sędziował p. **Kupka** z Katowic. Widzów ok. 10 tys

GARBARNIA: Holiat (od 60 min. **Kierdaj**), — **Prokopowicz, Konopka, Karpiel, Kwiatkowski — Weiss, Zawieja, Kucharczyk — Gigoń, Odsterczyl, Miceusz.**

ŁKS: Wilczyński — Lubański, Szadkowski, Gutowski, Szefer — Studniorz, Suski — Kaczmarek (Stachura), Sadek, Korzeniowski, Gapiński.

Kto to widział, aby ustawiać mur (kilku zawodników w rzędzie — przyp. autor.), kiedy przeciwnik egzekwuje rzut wolny... pośredni? Właśnie ten błąd kosztował „garbarzy" utratę prowadzenia, gdyż w 75 min. przy stanie 3:2 nieobstawiony **Sadek** wybiegł na pozycję i minąwszy zmuszonego do wybiegu Kierdaja, — skierował piłkę do pustej bramki.

Mecz był ciekawy i emocjonujący. Już w 1 min. **Konopka** z ok. 35 m posłał silny strzał na bramkę **Wilczyńskiego** i ten musiał wyciągnąć piłkę z siatki. **W 17 min. utrzymujący się w doskonałej formie Odsterczyl minął trzech przeciwników, podał piłkę do Gigonia, a ten do Miceusza, który podwyższył wynik na 2:0.** Ale goście nie skapitulowali. W 26 min. **Sadek**, wyłuskał piłkę zbyt pewnemu siebie **Konopce**, podał do **Korzeniowskiego**, który zdobył dla łodzian 1 bramkę.

Po przerwie ataki gospodarzy nie przynoszą efektu. Strzelają **Zawieja** i **Gigoń**, ale **Wilczyński** pewnie broni. Tymczasem w 56 min. goście egzekwują rzut wolny. Do piłki wyskakuje **Szefer** i głową kieruje piłkę z bliska w samo „okienko". Tu Holiat popełnił błąd wybiegając do piłki i zatrzymując się w połowie drogi. **Dobrze dotychczas broniący bramkarz Garbarni jest zbyt zdenerwowany niefortunna interwencją i trener M. Nowak słusznie dokonuje zmiany, wpuszczając na boisko Kierdaja.**

Goście zwalniają nieco grę, co wykorzystują gospodarze. Znów atak za atakiem sunie na bramkę Wilczyńskiego. W 68 min. **Kucharczyk** lokuje piłkę w siatce, ale sędzia dopatruje się jakiegoś przewinienia i bramki nie uznaje. Wreszcie w 73 min. z podania **Miceusza Odsterczyl** przytomnie zdobywa bramkę i gospodarze prowadzą 3:2. Ale wkrótce następuje opisana na wstępie sytuacja, w wyniku której goście jeszcze raz wyrównują i mecz kończy się remisem 3:3.

W zespole gospodarzy poza **Odsterczylem** (bodaj najlepszy zawodnik na boisku) wyróżnić należy **Kwiatkowskiego**. W ŁKS, — który jakby zażegnuje regres formy, obok **Sadka** pochwalić trzeba **Lubańskiego, Szefera i Gapińskiego. (J. F.)**

Porażka Unii

UNIA TARNÓW — ARKONIA 0:3 (0:1). Bramki strzelili: **Unton** w 12 min., **Mańko** w 54 min. i **Wawrocki** w 82 min. Sędziował p. **Stec** z Lublina — widzów ok. 5 tys.

UNIA — Janusz, Brożek, P. Blaga, Mazurek, Burkat, Oratowski, H. Blaga, Horba, Kulpa, Rak, Bucki.

ARKONIA — Sztajer, Krzyżanowski, Gogacz, Rodziewicz, Maleszewski, Oleksy, Łeżak, Mańko, Szaryński, Mikulski, Unton (Wawrocki).

Arkonia zastosowała w tym meczu taktykę wzmocnionej defensywy i atakowania szybkimi wypadami. Przyniosło jej to pełny sukces, gdyż właśnie po takich szybkich akcjach, przy błędach obrońców gospodarzy zdołała uzyskać trzy bramki. W sumie drużyną przeważającą w tym spotkaniu była Unia, cóż kiedy jej napastnicy nie potrafili ani razu wypracować sobie dogodnej pozycji strzałowej a błędy obrony umożliwiły gościom uzyskanie punktów. W zespole zwycięzców najlepiej grali: **Mańko, Krzyżanowski i Rodziewicz.** W Unii jedynym wartościowym graczem był **Bucki.**

K. BRYG

Mistrz Polski — Ruch nie dał szans wiślakom

RUCH CHORZÓW — WISŁA 4:1 (2:1). Bramki zdobyli, dla zwycięzców — **Biernacki** 2, oraz **Bula** i **Faber** po 1, dla pokonanych — **Kawula** z rzutu wolnego 1. Sędziował p. **Środecki** z Wrocławia. Widzów ok. 15 tys.

WISŁA: Gonet — Monica, Kawula, Wójcik, Musiał — Polak, Obarzanowski (Adamus), Sputo — Lendzion, Hausner, Skupnik.

Ci, którzy po „fajerwerku" w wydaniu wiślaków podczas meczu z Odrą śnili o zwycięstwie krakowian nad Ruchem, doznali zawodu.

Mistrz Polski zagrał poprawnie i to wystarczyło, aby odniósł pewne zwycięstwo nad Wisłą, która grała na swym normalnym poziomie. Normalnym, to znaczy iż niemrawe poczynania szczególnie napastników nie były w stanie poważnie zagrozić przeciwnikowi. Wprawdzie początek nie zapowiadał wysokiej porażki, bo po zdobyciu prowadzenia przez Bulę, goście wyrównali, ale... nie w wyniku jakiejś groźnej kontrakcji, lecz w efekcie „atomowego" strzału Kawuli z rzutu wolnego. Gospodarze przed przerwą powtórnie uzyskali prowadzenie, aby po zmianie stron w ciągu 50 sekund (61 min. gry) zdobyć dalsze dwie bramki (Faber i Biernacki) i ustalić wynik na 4:1. **(F)**

I liga

Ruch — Wisła 4:1, Odra — GKS 3:2, Pogoń — ROW 3:1, Zagłębie Wałbrzych — Szombierki 1:0, Polonia — Górnik 1:1, Zagłębie Sosnowiec — Stal 2:0, Legia — Śląsk 1:0.

TABELA

1. Górnik	4	7	10— 2
2. Pogoń	4	7	8— 2
3. Legia	4	6	5— 3
4. Stal	4	6	4— 3
5. Polonia	4	5	8— 6
6. Zagłębie Sos.	4	4	4— 3
7. Szombierki	4	4	3— 2
8. Odra	4	4	7— 8
9. **WISŁA**	4	4	3— 6
10. Ruch	4	3	8—10
11. Zagłębie Wałb.	4	2	5— 3
12. Śląsk	4	2	4— 7
13. GKS	4	1	2— 6
14. ROW	4	1	2— 8

II liga

Garbarnia — ŁKS 3:3, Hutnik — Gwardia 1:1, Unia Tarnów — Arkonia 0:3, Start — Cracovia 0:0, Zawisza — Motor 2:0, Lech — Górnik Wojkowice 3:2, Piast — Górnik Wałbrzych 1:1, Unia Racibórz — Olimpia 4:1.

TABELA

1. Gwardia	5	8	14— 3
2. Zawisza	5	8	6— 1
3. Arkonia	5	7	7— 2
4. **CRACOVIA**	5	7	5— 1
5. **GARBARNIA**	5	6	9— 7
6. Motor	5	6	7— 6
7. Górnik Wałb.	5	5	7— 4
8. Unia R.	5	5	6— 9
9. Start	5	4	4— 4
10. Górnik Woj.	5	4	6— 8
11. **UNIA T.**	5	4	2— 5
12. Olimpia	5	4	4—11
13. ŁKS	5	3	5— 7
14. Piast	5	3	2— 5
15. **HUTNIK**	5	3	4— 9
16. Lech	5	3	4—10

ZE ŚWIATA

BUDAPESZT. Podczas zawodów lekkoatletycznych **Zsivetzky** uzyskał w rzucie młotem 73,36 m. Jest to najlepszy w tym sezonie wynik na świecie.

MEDEMBLIK. Żeglarskim mistrzem Europy w klasie „Finn" został **Akerson** (Szwecja). **Zawieja** (Polska) zajął siódme miejsce.

MAGDEBURG. W międzynarodowym turnieju siatkówki mężczyzn zwyciężyła NRD przed Polską, Bułgarią i ZSRR.

DUBNA. Sztangiści radzieccy ustanowili trzy rekordy świata: **Kurencew** w wadze średniej (trójbój 402,5 kg, podrzut 185 kg) i **Talts** w wadze lekkociężkiej (podrzut 196 kg).

SOFIA. W międzynarodowym turnieju siatkówki kobiet, Polska pokonała NRD 3:1.

LONG BEACH. Pływacy amerykańscy ustanowili cztery rekordy świata: **Schollander** na 200 m st. dow. — 1.54,3, **Spitz** na 100 m st. del. — 55,6, **Hickoox** na 200 i 400 m st. zm. — 2.10,6 i 4.39.0.

Cenne zwycięstwo

W MECZU tenisowym o mistrzostwo II ligi Olsza odniosła cenne zwycięstwo nad Olimpią Poznań 4:3. Po zakończeniu gier pojedynczych i gry podwójnej mężczyzn, wynik meczu brzmiał 3:3. O zwycięstwie krakowian zadecydowała gra mieszana, w której para Olszy: **Langenfeld i Faruzel**, pokonała parę poznańską: Filipówna i Adamczak 6:3, 6:1.

A oto pozostałe wyniki (na pierwszym miejscu tenisiści Olszy): Langenfeld — **Filipówna** 3:6, 2:6, **Faruzel** — Adamczak 6:0, 6:2, **Występek** — Wieczorek 6:4, 6:0, **Faruzel** — Wieczorek 6:1, 6:3, Występek — **Adamczak** 1:6, 1:6, gra podwójna Faruzel i Występek — **Adamczak i Wieczorek** 3:6, 2:6.

Z KRAJU

POZNAŃ. W 5-etapowym wyścigu kolarskim „Szlakiem Walki i Męczeństwa Ludu Poznańskiego" zwyciężył **Kegel** (Lech) przed **Magierą** (Cracovia).

WARSZAWA. W ogólnopolskich zawodach ratowników wodnych zwyciężyli reprezentanci Szczecina: wśród kobiet **Gołąbek**, a wśród mężczyzn **Pociej.**

POZNAŃ. Kajakarze Zawiszy Bydgoszcz zdobyli tytuł drużynowego mistrza Polski.

W lidze międzyokręgowej

PIŁKARZE Wawelu sprawili zawód swym sympatykom, przegrywając na własnym boisku, w meczu o mistrzostwo ligi międzyokręgowej, ze Stalą Mielec 1:3 (0:1). Bramkę dla Wawelu zdobył **Burmer** z rzutu karnego.

W Jaworznie miejscowa Victoria pokonała Granat Skarżysko 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: **Gowin, Roczkalski i Susa.**

A oto pozostałe wyniki: Wisłoka Dębica — Górnik Sierszа 0:0, Raków Częstochowa — Górnik Jaworzno 4:0 (2:0), Resovia — Karpaty Krosno 4:0 (1:0), Stal Stalowa Wola — Górnik Świętochłowice 1:0 (1:0) Star Starachowice — KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 4:2 (1:0), Błękitni Kielce — Broń Radom 1:1 (0:1). **W tabeli prowadzi Wisłoka 7 pkt., przed Starem, Błękitnymi, Rakowem i Stalą Mielec po 6 pkt.**

Żeglarstwo

NA JEZIORZE Rożnowskim odbyła się wojewódzka spartakiada młodzieży w żeglarstwie. We wszystkich konkurencjach zwyciężyli zawodnicy Budowlanych. A oto wyniki: klasa „Finn" **Tumidajewicz**, klasa „Hornet" **Nowak — Derecki**, klasa „OK Dingby" **M. Zieliński**, klasa „Cadet" **A. Zieliński — Stepień.**

Mistrzem okręgu w klasie „Omega" zostala załoga Yacht Clubu PTTK „Beskid".

Remis Hutnika z leaderem tabeli

HUTNIK NOWA HUTA — GWARDIA WARSZAWA 1:1 (1:1). — Bramki strzelili: dla Hutnika — **Drożdziok** (głową) w 25 min., a dla Gwardii — **Marks** w 13 min. Sędziował p. **Pawlik** z Sosnowca. Widzów ok. 6 tys.

HUTNIK — Królikowski — Drobny, Niemiec, Szewczyk, Płaszewski — Ankus, Kowalczyk — Ptak, Ząbek, Drożdziok, Krzyżanowski.

GWARDIA — Pocialik — Sroka, Jurczak, Michalik, Kielak — Krasucki, Dawidczyński — Marczak, Szymczak, Marks, Masztaler (Wiśniewski).

Piłkarze Gwardii rozpoczęli grę z wielkim animuszem, zepchnęli hutników do defensywy i Marks wykorzystując niezdecydowanie obrońców gospodarzy zdołał uzyskać prowadzenie. W miarę upływu minut gry piłkarze nowohuccy zaczęli grać coraz odważniej, ich ataki wielokrotnie wywoływały spore zamieszanie w szeregach przeciwników i **w 25 min. po rzucie rożnym egzekwowanym przez Krzyżanowskiego, Drożdziok pięknym strzałem głową doprowadził do wyrównania.** Gwardziści zdeprymowani takim obrotem sprawy, zaczęli grać bardzo ostro, a nawet brutalnie i w efekcie najpierw Szymczak, a później Marks dostali się do notesu arbitra.

Po zmianie stron gwardziści zaczynają wykazywać braki kondycyjne. Cofają się do obrony i atakują tylko sporadycznymi wypadami, które jednak z uwagi na niepewną grę obrońców Hutnika, są zawsze niebezpieczne. Napastnicy gospodarzy dzielnie wspomagani przez dobrze grającego Kowalczyka inicjują szereg groźnych akcji. Nie doprowadzają one jednak do zmiany wyniku, choć dogodnych sytuacji ku temu było kilka. I tak np. w 35 min. w zamieszaniu podbramkowym po strzale Drożdzioka piłkę wybił Jurczak tak niefortunnie, iż wydawało się, że wpadnie ona do bramki Gwardii, ale otarła się tylko o poprzeczkę, wychodząc w pole.

W zespole hutników na wyróżnienie zasłużyli: — **Kowalczyk, Drożdziok i Krzyżanowski.** W Gwardii najlepsi: **Krasucki, Jurczak** i szybki skrzydłowy **Marczak.** As atutowy zespołu — Marks, zupełnie nie angażował się do walki, czekając tylko kiedy koledzy wypracują mu dogodną pozycję do strzału.

Poziom meczu przeciętny. Chaotyczna gra obydwóch zespołów nie mogła się podobać, a wynik remisowy jest właściwym odzwierciedleniem tego, co działo się na boisku. **(LANG)**

Piłkarski Puchar Europy pod znakiem zapytania?

OSTATNIE wydarzenia w CSRS stały się pretekstem reakcyjnych kół na Zachodzie do występowania przeciwko sportowcom krajów socjalistycznych. Jakże inaczej tłumaczyć np. decyzję Europejskiej Unii Piłkarskiej anulującą prawidłowe losowanie w wyniku którego miało się odbyć szereg spotkań między mistrzami krajów socjalistycznych a kapitalistycznych. Tymczasem dyskryminacyjne posunięcie wspomnianej Unii zmierza, aby powtórzyć losowania z tym iż drużyny naszego obozu grałyby między sobą, tak, jak i jedenastki mistrzowskie krajów kapitalistycznych.

Ta bezpodstawna decyzja UEFA winna być poddana surowej krytyce, szczególnie przez przedstawicieli naszych i nam zaprzyjaźnionych związków.

Piłkarze Cracovii zremisowali w Łodzi

START — CRACOVIA 0:0. Sędziował p. Majdan (Warszawa).

CRACOVIA: Paluch — Chemicz, Kubik, Antczak, Joczys — Mikołajczyk, Zuśka — Sarnat, Spiżak, Szymczyk, Stroniarz.

Było to mało interesujące widowisko piłkarskie — o czym najlepiej może świadczyć fakt, że żadna ze stron w pierwszej części meczu nie oddała celnego strzału na bramkę przeciwnika. Cracovia grała składniej, przewyższała Start umiejętnościami technicznymi, ale te walory nie były poparte skutecznością. — Dwa celne strzały Szymczyka (w 62 i 84 min.) nie mogły zapewnić Cracovii zwycięstwa.

Bliższy sukcesu był Start. Przez pierwsze 10 min. drugiej części spotkania atakował nonstop bramkę gości. Ale i w tym zespole brakło dobrego strzelca. W ostatniej minucie idealną szansę zaprzepaścił Karasiński, który nie trafił do pustej bramki.

TOTEK

W TOTO-LOTKU WYLOSOWANO NASTĘPUJĄCE NUMERY: 15, 25, 28, 32, 34, 42 oraz JAKO DODATKOWY — 47.

ANDRZEJ ZBYCH

BARDZO DUŻO PAJACYKÓW

— No to co? Raz na jakiś czas bywam na dworcu. Tam jest restauracja. Należy do mojego rejonu. Czy ten mały chciał popełnić samobójstwo?

— Skąd ja mogę wiedzieć? Samobójstwa stają się wśród pańskich znajomych epidemią. Najpierw ten partner szachowy... Zaraz, zaraz... — udał, że sobie przypomina. — Jeśli pan zna Kozłowskiego, to zapewne znał go także i Sielczyk? Czy on znał Sielczyka? Może mi pan powiedzieć?

— Wszyscy go znali i on znał wszystkich w biurze. Raptem piętnaście osób, razem ze sprzątaczką i woźnym. Dlaczego pan pyta? Przecież chyba pewne, że Sielczyk popełnił samobójstwo? Nie trafił pan przypadkiem na te małe szachy? Byłem w paru komisach, nigdzie nie ma takich. Przyzwyczaiłem się do nich. Gdyby pan znalazł, to chętnie odkupiłbym je od spadkobierców naszego Katona. Czy wie pan już, kto po nim dziedziczy?

— Na razie szachów nie ma i nie ma mowy o dziedziczeniu, dopóki nie skończy się śledztwo — powiedział Olszak i pożałował.

— Śledztwo — jakby ucieszył się Rowak. — Więc podejrzewacie, że to jednak nie samobójstwo?

— Trzeba ustalić motywy samobójstwa, to dla nas równie ważne.

— Motywy — uśmiechnął się tamten. — Czy pan naprawdę nigdy nie miał ochoty, żeby rzucić to wszystko w diabły i palnąć sobie w łeb? Tak po prostu, bez motywów, bo brzydka pogoda, bo łamie w kościach, bo naczelnik świnia, a kobiety... że jednym słowem, prawie nic nie ma sensu.

— Trzeba szukać sensu — powiedział Olszak i zawstydził się tej oczywistości, która zabrzmiała jak fragment umoralniającego kazania.

— Wszyscy szukamy. Ja będę usiłował znaleźć jakiś sens w tej tłustej blondynce, która byłaby całkiem apetyczna, gdyby nie ten pryszcz na czole.

Z dołu dobiegły pierwsze takty tanga.

— Mam nadzieję, że się jeszcze zobaczymy — zawołał Rowak. Wysunął rąbek białej chusteczki, która była jakimś dysonansem w jego ubiorze i podreptał ku wąskim schodom ze sztucznego marmuru.

— Na pewno się zobaczymy — pomyślał Olszak. Ten Rowak interesował go coraz bardziej. Znał Kozłowskiego i był na dworcu akurat w dniu, w którym Kozłowskiego wepchnięto pod nadjeżdżający pociąg. Przeprowadzał kontrolę w restauracji, to całkiem możliwe. Nie można wykluczyć przypadku, ale ten zbieg okoliczności, że właśnie o tej porze ktoś spycha Kozłowskiego z peronu... Oczywiście, istniał jakiś związek Kozłowskiego z Sielczykiem, ale jaki? Znali się z widzenia, a może łączyło ich coś więcej?

A może to właśnie Rowaka łączyło coś z Kozłowskim? Dziwny facet. Takich jak on nazywano w czasie okupacji „pistoletami". Ta jego tęsknota za milionem.. Ale któż by nie chciał miliona? — skarcił się w duchu. — Jemu także nawet nie milion, sto tysięcy, rozwiązałoby wiele problemów. Kupiłby żonie „syrenkę" i nie musiałby płacić rat.

Ale wróćmy do Rowaka. Przyznał, że nie lubił Sielczyka, ale bywał u niego w mieszkaniu. No i miał okazję przychodzić do domu, w którym mieszkał Sielczyk. Gurenowie byli przecież sąsiadami przez ścianę. Ich balkony oddzielała tylko cienka ścianka, a od strony Gurenów w tę ściankę wbity był hak. Podobno zawieszono na nim sznur do suszenia bielizny. Nie wykluczone, w tych nowych domach nie ma suszarni, strychy wykorzystuje się na mieszkania i ludzie muszą suszyć na balkonie. Ale nie zmienia to faktu, że po tym haku można było bez trudu przejść na balkon mieszkania Sielczyka. Wyobraził sobie Rowaka przełażącego nad ośmiopiętrową przepaścią i natychmiast odpędził tę myśl.

Przecież Sielczyk popełnił samobójstwo, więc dlaczego utkwił mu w głowie ten hak? Stwierdzono niezbicie, że list pożegnalny napisany jest tą samą ręką, co niedokończona praca doktorska w biurku Sielczyka, jego życiorys w biurze personalnym PIH-u i ostatnie sprawozdanie z lustracji, przeprowadzonej dwa dni przed śmiercią w jednej ze śródmiejskich kawiarń. Można od biedy zmusić człowieka do samobójstwa — chociaż człowiek wyrzucany przez okno broniłby się chyba instynktownie, a tu sekcja nie wykazała żadnych śladów walki — ale nie można, u diabła, zmusić nikogo, żeby napisał list pożegnalny. Więc czego tu jeszcze szukać? Wszystko jest jasne, nikt nie będzie miał pretensji, jeśli zamknie śledztwo i do niemal pustej teczki z napisem „Sprawa Sielczyka" dołączy sentencję: — „Samobójstwo z nieustalonych przyczyn".

Ale coś nie pozwala mu tak postąpić. Czyżby ten szmaciany pajacyk? A może Rowak? A może ta zagadkowa historia przyznania się Kozłowskiego do włamania, którego nie popełnił?

Spojrzał na leżące przed nim zdjęcie, przypomniał sobie, po co przyszedł do „Sputnika". Gdyby jego przewidywania okazały się słuszne, miałby jakiś ślad, jakiś punkt zaczepienia. Trzeba będzie poszukać Basię Kralską, powinna być o tej porze. Przywołał kelnerkę, zapłacił za kawę i zamierzał już wstać, gdy zobaczył Kralską zmierzającą w jego stronę.

— Pan tutaj? — uśmiechnęła się.

— Specjalnie dla pani. Czy moglibyśmy znaleźć jakiś zaciszny kącik? Tu zaraz przyjdzie facet, który ze mną siedzi, a nie mam ochoty słuchać jego zwierzeń.

— Nudny? — zapytała, a gdy kiwnął głową, powiedziała: — Możemy zejść do barku w piwnicy, tam miejsca nie są numerowane. Ale jeden warunek: sama płacę za swoje wino.

(Ciąg dalszy nastąpi) **(33)**